Nr 55. **Kraków, Niedziela 27 Lutego 1910.** **Rok XVIII.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. i numeru poniedziałkowego 4 k.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coc, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Z kotła bałkańskiego.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 26 lutego).

Opinia bułgarskiego ministra.

Berlin. (P. A B.) „Lokal Anzeiger“ donosi z Petersburga, iż bułgarski minister spraw wewnętrznych Paprikow oświadczył, iż wogóle **położenie na Bałkanie jest bardzo niepokojące**, a kwestya kreteńska trudniejsza jeszcze więcej do rozwiązania. Ostatnie starcia na granicy bułg.-tureckiej będą miały poważne następstwa.

Rosya prze do wojny.

Petersburg. (Tel. wł.) Wypadkiem dnia są wywiady, jakie zamieszcza prasa petersburska z bułgarskim ministrem spraw wewnętrznych Paprikowem, który znajduje się tutaj z racyi pobytu króla Ferdynanda na dworze rosyjskim. Paprikow oświadczył, jak najstanowczej, że Bułgarya niemoże pozwolić na dalsze uciskanie Bułgarów macedońskich przez Turcyę. Ponieważ Bułgarya posiada armię dobrą i silną, jak żadne z państw na Bałkanie, zatem musi stać się decydującym czynnikiem na półwyspie bałkańskim.

Paprikow oświadczył, iż Bułgarya wystąpi czynnie przeciwko Turcyi.

Charakterystycznem jest, że dzienniki rosyjskie nie tylko nie miarkują Paprikowa w jego wynurzeniach lecz nawet wykazują wszelkie krzywdy, jakich Bułgarya od Turcyi doznała i **gorąco przyklaskują myśli podjęcia wojny.**

Z tym nastrojem w Petersburgu i podniecaniem do wojny wiąże się zapowiedź bliskiej wizyty serbskiego króla Piotra na dworze petersburskim. Urzędownie bowiem zapowiedziano, iż z końcem marca odwiedzi król Piotr oficyalnie dwór petersburski.

Fakta te są dowodem, iż **Rosya czyni wszystko co może, aby utrzymać przeważający wpływ na Bałkanie.**

Przeciw rosyjskim knowaniom na Bałkanach.

Wiedeń (Tel. wł.) »W. Journal« omawiając pobyt hr. Aehrenthala w Berlinie, łączy fakt ten z przyjęciami uroczystemi króla Ferdynanda w Petersburgu. Zwraca uwagę, iż sprawa odwiedzin króla bułgarskiego jest dowodem, że **rząd rosyjski zamierza prowadzić na Bałkanie czynną politykę.**

Dalej zwraca uwagę hr. Aehrenthal, że wszelkie tolerowanie tego rodzaju dyplomacyi rosyjskiej może się zakończyć **smutną katastrofą** nie tylko na Bałkanie, lecz i na **pograniczu austryacko rosyjskiem.**

»W. Journal« wzywa podobnie jak wczorajszy „Zeit“ hr. Aehrenthala do energicznego wystąpienia przeciw Rosyi.

Reorganizator armii tureckiej.

Berlin. (Tel. wł.) Jenerał bar. Goltz, wybitny organizator armii tureckiej, wstąpi — jak utrzymuje się pogłoska — z powrotem do służby tureckiej.

Demonstracya Serbii.

Petersburg. (Tel. wł.) Król Piotr serbski w czasie wizyty swej w marcu na dworze petersburskim **wystąpi z pewnym aktem politycznym, który zaświadczy, że Serbia stoi niewzruszenie i raz na zawsze po stronie Rosyi.**

Rewizya konstytucyi w Grecyi.

Ateny. (T. B.) Aj. Havasa donosi: Wypracowany przez rząd projekt rewizyi konstytucyi zawiera nast. propozycye: Cudzoziemcy mogą w Grecyi wstępować do służby państwowej z temi samemi prawami jak krajowi. Budżet musi być załatwiony w ciągu sesyi zwyczajnej Izby. Izba może być tylko raz podczas każdej sesyi odroczoną. Do załatwienia każdej ustawy wystarczają dwa czytania zamiast dotychczasowych trzech. W miejsce obecnego sposobu głosowania zapomocą gałek zaprowadza się głosowanie kartkami. Do kompletu Izby wystarcza mniejsza ilość deputowanych jak 150. W czasach wojennych może być konstytucyjna nietykalność posłów częściowo zawieszoną. Wymagany do licznego prawa wyborczego wiek zniża się z 30 na 25 lat. Wykonywanie mandatu nie może być łączono z spełnianiem funkcyi oficera. Trybunał kasacyjny otrzymuje misyę weryfikacyi mandatów.

Prawne stanowisko urzędników i warunki ich nominacyi i usunięcia mają być konstytucyjnie ustanowione. Dla wyboru burmistrzów znosi się bezpośrednie wybory.

Następnie wniesiony będzie jeszcze drugi projekt, który rząd przedłoży przywódcom stronnictwa a następnie Izbie. Projekt ten odnosi się do ponownego utworzenia Rady państwowej i proponuje wprowadzenie instytucyi sekretarzów stanu.

Pierwsza „ulga“ dla Król. pol.

Petersburg. (Tel. wł.) Sprawa poprawki do projektu podatku od nieruchomości miejskich, żądającej rozciągnięcia nowej ustawy podatkowej i na Król. Polskie, które zyskałoby przez to przeszło **3 miliony rubli rocznie** (ponieważ obecnie norma podatkowa w Król. Pol. jest znacznie wyższą, niż w Cesarstwie. Przyp. Red.) **wywołała bardzo burzliwą dyskusyę i gwałtowne ataki prawicy.** Na poprzedniem posiedzeniu Dumy, poprawkę sprawozdawcy komisyi Lerchego, ażeby prawo o podatkach miejskich rozciągnąć na Królestwo Polskie, przyjęto większością 166 głosów, przeciw 121. Za poprawką głosowali październikowcy i cała opozycya. Sprawę normy podatkowej w Królestwie rozstrzygnięto na wczorajszem posiedzeniu. Sprawozdawca Lerche zaproponował poprawkę, aby w Królestwie Pol. do czasu zastosowania samorządu miejskiego stosowana była dotychczasowa 10 proc. norma podatkowa, ale po zaprowadzeniu samorządu norma ta powinna być zrównana z obowiązującą w całem państwie normą 6-cio procentową. Następnie mówca polemizując z polakożerczemi wywodami Aleksiejewa, Sazonowicza, Puryszkiewicza i innych posłów prawicy, którzy dowodzili, że Duma chce zrobić „podarunek“ buntowniczym miastom polskim, zbijał pogląd, jakoby Król. Polskie było ekonomicznie faworyzowane i cytuje mnóstwo danych cyfrowy h, obalających tezy oponentów. Prawica słuchała tej mowy z niecierpliwością, przerywając ją okrzykami.

Po przemówieniu Lerchego, wiceminister skarbu Pokrowskij oświadczył, iż zgadza się na pierwszą część poprawki, lecz jest przeciwny drugiej części; rząd nie może przesądzać z góry kwestyi zrównania norm podatkowych po zaprowadzeniu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. Następnie Duma przyjęła wniosek Połowcewa, by nad każdą częścią poprawki głosować oddzielnie. Pierwszą część przyjęto jednomyślnie; drugą część, orzekającą, iż zrównanie stopy podatkowej powinno nastąpić z chwilą zastosowania samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem przyjęto większością 148 głosów przeciw 128. Prawica żąda powtórnego głosowania przez wychodzenie posłów przeciwnemi drzwiami. Prezydujący Chomiakow czyni zadość temu żądaniu. W tem powtórnem głosowaniu poprawka przyjęta została 154 głosami przeciw 126. Za poprawką głosowali wszyscy październikowcy.

Choroba Luegera.

Wiedeń. (T. B) O godz. pół do 10 rano wydany biuletyn o stanie zdrowia Dra Luegera opiewa:

Temperatura 36·2, puls 90, zapalenie bez zmiany, stan płuc normalny, nerki lepiej funkcyonują, stan osłabienia i szlochanie ciągłe; przyjmowanie pokarmu małe, stan sił słaby, przytomność jasna.

Do tego biuletynu zauważają lekarze, że wobec **nadzwyczajnego osłabienia serca jest mała nadzieja** i katastrofa może nagle nastąpić.

Konsylium.

Wiedeń. (T. B.) W południe odbyło się u Dra Luegera konsylium z prof. Neusserem. **Stan niezmiennie groźny.**

Następca Dra Luegera.

Wiedeń. (Tel. wł.). W stanie zdrowia Dra Luegera przedstawia się sytuacya następująco: nerki funkcyonują coraz słabiej; płuca niezmienione, natomiast serce funkcyonuje **zupełnie źle.** Ogólne osłabienie jest tak wielkie, iż lada chwila należy się spodziewać śmierci.

Sympatye dla Dra Luegera w Wiedniu wzrastają z każdym dniem. Już od wczoraj rano ratusz wiedeński znajduje się w formalnem oblężeniu przez tłumy. Nawet w nocy otaczało ratusz mnóstwo ludzi. Ratusz przepełniony jest członkami Rady miejskiej i Wydziału miejskiego, co chwila przybywają posłowie do Sejmu i do Rady państwa, a arcyksiążęta co jakiś czas dowiadują się o stanie zdrowia. Wszyscy jenerałowie przychodzą osobiście do ratusza, aby się dowiedzieć o stanie zdrowia.

Dzienniki notują, że **Dr Lueger podczas ostatniej rozmowy z D. Gessmanem złożył formalnie w jego ręce przywództwo partyjne i polityczne stronnictwa chrześć.-socyalnego.**

Z Rady państwa.

(Telefonem).

Wiedeń. (T. B.) Izba posłów rozpoczęła dziś drugie czytanie ustawy o kotyngencie rekruta.

Pos. Schuhmeier narzeka na militaryzm i na manię wielkomocarstwową, oraz domaga się przedłożenia rachunków za sprawę aneksyi Bośni i zwołania w tym celu delegacyi. W końcu domaga się 2-letniej służby wojskowej.

Zabrał głos pos. Kozłowski, poczem przemawiał min. obrony kraj. Georgi. Podnosi, że nie jest winą ministerstwa(?) że nowa ustawa wojskowa i nowa karna procedura wojskowa dotąd nie zrstały załatwione. Wskazuje na szereg zarządzeń administracyjnych, przeprowadzonych przez ministerstwo, jakoto budowę nowych koszar obr. kraj., przeprowadzenie różnych reform sanitarnych itd. Niesłusznem jest twierdzenie, że wojskowe instytucye są tylko ciężarem dla ludności; są one także dobrodziejstwem. Minister wskazuje na kursa dla analfabetów wojskowych, dla których udziela się nauki w języku ojczystym z dobrym skutkiem, dalej na zamierzone zaprowadzenie kursów rolnych, na których nauka będzie udzielaną przez fachowców, również w języku ojczystym słuchaczów. Wielką wagę kładzie minister na zaniedbanie w Austryi fizycznego wychowania młodzieży, co w części jest też wynikiem złych stosunków mieszkalnych młodzieży i złego odżywiania się.

Tym sprawom należy poświęcić większą uwagę, jak dotąd. W końcu wspomniał o wypadkach zeszłorocznych, przyczem armia okazała się godną zaufania i gotową była do obronienia stanowiska mocarstwowego monarchii. Minister prosi o przyjęcie ustawy. (Żywe oklaski).

Następnie zabrał głos p. Cegliński.

Posiedzenie trwa dalej.

Stanowisko Koła Polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Po długiej i mozolnej dyskusyi Koło polskie uchwaliło następującą rezolucyę:

Koło polskie trwa w przekonaniu, że ustanowienie i przeprowadzenie programu pracy parlamentarnej pozostaje w ścisłym związku z rekonstrukcyą gabinetu i, że dla tego stanowczo dążyć należy do takiej rekonstrukcyi, któraby umożliwiła zdolność parlamentu do pracy i ustalenia programu prac parlamentu.

Koło polskie przyjmuje sprawozdanie prezesa do wiadomości i poleca prezydyum i komisyi parlamentarnej, aby zachowując wolną rękę w stosunku do rządu i stronnictw, postępowały i nadal w duchu poprzednich uchwał Koła polskiego i oświadczeń, złożonych przez usta prezesa podczas dyskusyi nad prowizoryum budżetowem.

Rezolucya powyższa bije rekord niejasności a nawet dwuznaczności, zrozumieli to nawet jej autorowie, bo ma być obecnie przeprowadzona dyskusya, która wyjaśni znaczenie powyższych uchwał!

Więc trzeba aż specyalnej dyskusyi dla wyjaśnienia rezolucyi, która przecież powinna być wyraźną wskazówką co do dalszej polityki Koła! Widocznie w łonie Koła niema jednolitości myśli i poglądów i stąd pochodzą takie niewyraźne rezolucye.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 26 lutego.)

Zjazd Ziemian.

Lwów. (Tel. pryw.) W sali posiedzeń T-wa kredytowego ziemskiego rozpoczęły się dziś obrady Zjazdu kółek ziemian, który zgromadził około 50 osób. Krak. T-wo rolnicze reprezentują pp.: J. Konopka M. Dydyński i St. Konopka, Kółka rolnicze: Dr. Br. Dulęba, komitet zjazdu rolniczego: pp, Skarbek, L. Puzyna, St. Dębiński i Dr J. Rozwadowski. Ks. W. Czartoryski zagaił obrady i zdał sprawozdanie z działalności Kółek. Następnie p. Dembski wygłosił referat o radzie kultury krajowej. Nad referatem wywiązała się dłuższa dyskusya, którą uznano za poufną. Obrady trwają dalej.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej, obroty były spokojne. Kursa na giełdach zagranicznych utrzymały się na poprzednim poziomie, więc i na giełdę w Wiedniu normalnie oddziałały. Obroty były umiarkowane. Akcye galic. Tow. naftow. karpackiego poszły nieco w górę.

Przeciw hr. Khuen-Hedervaremu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Węgierskie dzienniki donoszą, że opozycya rządowa, gdyby weszła w minimalnej garstce po nowych wyborach do parlamentu, **nie dopuści do uchwalenia budżetu.** Hr. Kuhen-Hedervary—zdaniem jej — nieotrzyma ani jednego halerza i ani jednego człowieka.

Austrya i Niemcy.

Berlin. (T. B.) „Südd. Reichskoresp.“ wywodzi, że konferencya hr. Aehrenthala z kanclerzem niemiec. o sprawach dotyczących polityki, miała przebieg zadawalniający, zarówno pod względem rzeczowym jak osobistym. Należy to stwierdzić wobec pewnych głosów z zagranicy, które chciały siać nieufność między obu państwami i twierdziły, że przygotowywane zbliżenie między Austryą i Rosyą wywołało w Niemczech niekorzystne wrażenie. Jest to zupełną nieprawdą, gdyż przeciwnie Niemcy życzą sobie jak najbardziej uniknięcia wszelkich spornych punktów między Wiedniem a Petersburgiem.

Pokrzywdzony hakatysta.

Królewiec, (P. A. B.) Członek sądu wojskowego Boll, został wezwany przez władze wojskowe, **aby złożył urząd** przewodniczącego lokalnej komisyi kolonizacyjnej, gdyż jako członek stanu oficerskiego nie może pełnić tego rodzaju urzędu. Dzienniki hakatystyczne atakują władze wojskowe za tego rodzaju usuwanie pożytecznego członka dla państwa.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. (P. A. B.) Wczoraj rozprawiano nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy pozycyi »Wyższy Sąd administracyjny« zabrał głos w czasie debaty poseł Mizerski, uskarżając się na praktyki tego sądu, o ile chodzi o kwestyę osiedlania polskich robotników. Rząd administracyjny powinien być bezpartyjny i wolny od polityki.

Antiniemiecka demonstracya w Petersburgu.

Petersburg. (Tel wł.) Dzienniki tutejsze zaprzeczają wiadomościom, podanym przez dzienniki niemieckie, jakoby podczas galowego przedstawienia w teatrze Maryjskim przyszło do anty niemieckich demonstracyi. Na przedstawieniu tem była obecna carowamatka, ciało dyplomatyczne i w gościnie przebywający reprezentanci francuscy.

Widocznie, atoli odbyły się wówczas drastyczne demonstracye i to nietylko na widowni, ale także i na scenie, gdzie podczas apoteozy przypadkowo wywieszono flagę niemiecką zamiast francuskiej. Wówczas przyszło do demonstracyi, która się wyraziła ogólnem sykaniem.

Exposé finansowe w Dumie.

Petersburg. (T. B.) Minister skarbu Kokowcew w dalszym ciągu swej mowy stwierdził, że życie gospodarcze i finansowe Rosyi rozwija się teraz w bardzo pomyślnych (?) warunkach. Niema mowy o tem, żeby budżet obecny był zestawiony sztucznie albo, że Rosya ma jakieś trudności gospodarcze i finansowe. Zapasy zboża są dostateczne, obieg pieniędzy ma stalsze podstawy niż dawniej, wzmógł się nietylko majątek państwa ale wogóle wszystkie majątki w kraju. Od r. 1906 papiery rosyjskie podniosły się o 20—24 procent, czem nawet pierwszorzędne państwa poszczycić się nie mogą. Wzrosła konsumcya cukru i wpływy pieniężne do banku chłopskiego, a wzrastające dochody ziemstw świadczą o wzmożonej sile płatności u ludu. Po ciężkiej przeszłości Rosya teraz wstępuje w okres pomyślnego rozwoju a rząd pójdzie swą drogą spokojnie wraz z przedstawicielstwem ludowem. (No! no!).

Przesilenie w Anglii.

Londyn. (T. B.) Powszechnie oczekują, że przesilenie wewnętrzne **wybuchnie w poniedziałek.** W dniu tym bowiem Asquith wygłosić ma ważną mowę polityczną. Dzienniki powiadają zmianę w po rządzie.

Wiedeń. (Tel. wł). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w Londynie przyjdzie jutro, a najdalej w poniedziałek do upadku gabinetu, gdyż Irlandczycy nie chcą głosować za budżetem, ponieważ Asquith nie chce podjąć się reformy Izby lordów.

Zainteresowanie polityczne w Anglii jest z tego powodu olbrzymie i wzrasta z dnia na dzień, gdyż Anglia będzie musiała się przygotować do nowych wyborów na wielką skalę.

Niemcy o angielskich zbrojeniach.

Berlin. (P. B. B.) Prasa niemiecka z podnieceniem omawia budżet marynarki angielskiej, do którego wstawiono kwotę 800 milionów marek; jest to **najwyższa dotychczas pozycya w budżecie mocarstw** na marynarkę, jaka dotychczas była kiedykolwiek wstawioną.

Familijna eulenburgiada.

Monachium. (Tel. wł.) Bar. Haaf, małżonek najmłodszej córki osławionego ks. Eulenburga, będący w czynej służbie wojskowej, został za te same przestępstwa natury moralnej, co i teść jego stawiony przed sąd wojenny.

Przeciwko obcym robotnikom.

Paryż. (T. B.) W Izbie dep. Lebrun wniósł poprawkę do ustawy podatkowej w tym kierunku, aby obcy robotnicy pracujący część roku we Francyi byli obowiązani płacić podatek osobisto dochodowy. Także kupiec cudzoziemiec ma już w pierwszym roku pobytu we Francyi płacić podatek. (Wniosek ten jest bardzo ważny ze względu na polskich wychodźców sezonowych do Francyi. Przyp. Red.).

Z chwili bieżącej.

Wiec medyków przeciwko magistratowi. Dziś o godz. 1-szej po południu odbył się w sali „Collegium anatomicum“ wiec słuchaczów medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego celem zaprotestowania **przeciw nieporządkom panującym w okolicy szpitali,** zakładów anatomicznych i klinik. Po przemowie p. Żuławskiego uchwalono wysłać deputacyę do prezydyum miasta, która ma przedstawić zaniedbanie odnośnych ulic.

Polscy aeronauci. Ze Lwowa donoszą: Inżynier Floryański, który w szeregu odczytów, wygłaszanych bądź w Tow. Politechnicznem, bądź w Związku naukowo-literackim, bądź też w sali „Sokoła-Macierzy“ publiczność zapoznał z tajemnicami lotnictwa, zgłosił do opatentowania model aeroplanu swego wynalazku.

Demonstracye, dokonane z modelem p. Floryańskiego poufnie wobec profesorów Hauswalda, Hubera i Sochackiego, wykazały rezultaty tak dalece pomyślne, że rzeczoznawcy ci nie zawahali się uznać pomysłu, zupełnie oryginalnego, naszego wynalazcy za taki, z którym bezwarunkowo powinno się przeprowadzić próby gdyż pozwolą one niewątpliwie uzyskać cenne doświadczenia, a prawdopodobnie i poważne zdobycze praktyczne.

— Aeroplan braci Schindlerów znajduje się już na ukończeniu, jak informują nas wynalazcy. Poszczególne części składowe maszyny wykonywane są częścią w Wiedniu, częścią w Krakowie. Zmontowanie maszyny nastąpi w naszem mieście, tu również odbędą się pierwsze wzloty. O ile pierwsze próby wzlotów wypadną pomyślnie, wezmą bracia Schindlerowie udział w ogólno-austryackich zawodach awiatycznych, które odbędą się w lecie b. r. w Wiedniu i Budapeszcie.

Pielgrzymka do Rzymu wyjedzie z Warszawy 7 maju 1910 roku, na 2 i na 4 tygodnie, z podróżą na południe Włoch lub do Lourdes. Pociągi pospieszne i kuryerskie. Zapisy do 14 kwietnia r. b. Wpisy płatne. Jadą klasy: 1, 2 i 2 mieszana z 3. Klasa 3 wyjedzie wcześniej oddzielnie, pociągami zwyczajnymi, z udziałem kapłanów, na 2 tygodnie, przez Padwę, Loretto, Assyż i Rzym (8 dni). Podróż tam i z powrotem, od 95 rb. Paszporty zagraniczne lub półpaski należy mieć własne. Zapisy do dnia 23 marca r. b. O szczegółach dowiedzieć się można w Warszawie, w zakrystyi kościoła po-Franciszkańskiego przy ul. Zakroczymskiej, u Seniora, co wtorek od 10 do 12 w południe, lub od 4 do 6 popołudniu, na Krakowskiem Przedmieściu Nr 7 mieszkania 7 (telefonu 86-68). Adres dla listów i telegramów: Adam Koziarski, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7.

Czy należy obchodzić uroczyście rocznicę Grunwaldu?

Z poważnej strony otrzymujemy następujące uwagi:

Postawienie takiego pytania wydaje się dziwnem i zbytecznem. Zwycięstwo pod Grunwaldem było takim wspaniałym aktem energii i militarnego geniuszu Polski, że uroczystość urządzona ku pamięci tego dnia musi tylko dumą i radością napełnić serca narodu. Tymczasem pokazało się w praktyce, że istnieją wątpliwości co do tego, czy urządzenie obchodu grunwaldzkiego będzie korzystnem, czy szkodliwem dla narodu polskiego...

Dotychczas nie poruszano publicznie tej sprawy, ponieważ jeszcze przed kilku miesiącami nikomu nie przychodziło na myśl, aby wogóle można było kwestyonować sprawę obchodzenia uroczystości grunwaldzkiej. Najlepszym dowodem, że urządzenie obchodu grunwaldzkiego uważano za sprawę naturalną i niewątpliwą jest fakt, iż Rada miasta Krakowa jeszcze przed rokiem wybrała komitet celem urządzenia owej uroczystości. Dopiero później, gdy przyszło do ułożenia programu uroczystości, zaczęły wynurzać się niewiadomo właściwie z jakich źródeł i z jakich głębi, zdania, że obchód uroczysty tej rocznicy zaszkodzi naszym braciom z pod zaboru pruskiego i wywoła nowe orgie hakatyzmu.

Tych zapatrywań nie podnoszono zupełnie w prasie. Zdawano bowiem sobie sprawę, że nie znoszą one światła dziennego. Tajemnicze zaś napomykania o takich skutkach obchodu rozszerzali prywatnie niektórzy członkowie stronnictwa konserwatywnego, częścią może w dobrej wierze, częścią dla względów nie mających nic wspólnego ze sprawą narodową. Niektóre okoliczności wskazują dzisiaj jasno, że i najwyższe nawet władze krajowe bocznemi drogami starają się wpłynąć w społeczeństwo, że obchód grunwaldzki będzie szkodliwym, i że należy go bądź zupełnie zaniechać, bądź urządzić w rozmiarach jaknajskromniejszych.

Wobec tego rodzaju argumentów, napomknień i cichaczem dawanych przestróg na należy rozpatrzeć trzeźwo i objektywnie ze stanowiska polityki narodowej, czy obchodzenie uroczystości pamiątkowej grunwaldzkiej przyniesie Polakom korzyść albo stratę.

Uroczystości narodowe każdy naród urządza wyłącznie dla siebie, lecz nie dla obcych. Celem takich uroczystości jest uświadomienie szerokich warstw narodowych, lecz bynajmniej nie zamiar jątrzenia przeciwników. Zaczerpniemy tutaj przykład z życia narodowego Niemców współczesnych. Urządzali oni co roku uroczystości pamiątkowe zwycięstwa pod Sedanem, urządzali je nawet i w tych latach, kiedy Wilhelm II. natężał wszystkie siły i próbował wszystkich środków pojednawczych, ażeby zbliżyć się do Francyi. Wprawdzie w ostatnich paru latach Niemcy zaprzestali obchodzić uroczystości sedańskiej, lecz dzieje się to tylko dlatego, by dorocznem powtarzaniem o obchodu nie spospolitować pamiątki doniosłego faktu. W roku bieżącym natomiast, w czterdziestą rocznicę zwycięstwa, na całem terytoryum Niemiec dzień 1 września będzie dniem wielkich manifestacyi patryotycznych. Ze stanowiska narodowego Niemcy postępują trafnie, krzepiąc serca starych i młodych pokoleń wspomnieniem o męstwie i o energii swoich dziadów i ojców.

Przypomnijmy dalej, że Francuzi niedawno, mimo serdecznego porozumienia z Anglią święcili, obchodami publicznymi pamięć Joanny d'Arc, nieubłaganej nieprzyjaciółki Anglików.

Z tego wynika, że i my Polacy mamy zupełne prawo obchodzenia uroczystości grunwaldzkiej ku pokrzepieniu serc naszych. Pragnienia tedy społeczeństwa polsk., by pielęgnować u siebie w domu ducha narodowego i by czcić tradycye oraz wydarzenia świetnej naszej przeszłości — nie wolno nikomu poczytywać za szowinizm szkodliwy. Wzgląd na politykę zagraniczną Austryi i chęć nie przysparzania państwu kłopotu, ma swoją racyę tylko do pewnego stopnia. Po pierwsze, my sami mamy na tyle dobrego smaku i zmysłu politycznego oraz tyle pietyzmu dla naszej przeszłości, że będziemy się wystrzegali przesady. Wszelka przesada bowiem staje się karykaturą, która ośmiesza. Powtóre rząd austryacki wie doskonale, że Polacy są obywatelami równorzędnymi tego państwa, mającymi prawo obchodzić uroczystości narodowe. Polacy całem swojem zachowaniem się politycznem w delegacyach wspólnych zdobyli sobie prawo, aby się nietylko rachowano z ich zdaniem, ale także z ich uczuciami narodowemi. My Polacy robimy ofiarę, głosując za budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w delegacyach, czyli składając na trybunie europejskiej świadectwo, że akceptujemy sojusz Austro-Węgier z Rzeszą niemiecką. Stosunki partyjne w delegacyi austryackiej ułożyły się dzisiaj tak, że z chwilą przejścia Polaków do opozycyi, minister spraw zagranicznych nie otrzymałby budżetu. Sojusz między gabinetami wiedeńskim i berlińskim istniałby może na papierze, ale świat dowiedziałby się, że większość obywateli austryackich jest mu przeciwną.

O ile władze centralne nie znając naszych stosunków, ani usposobienia społeczeństwa polskiego chciałyby wpływać przez osoby zajmujące w naszym kraju stanowiska naczelne, abyśmy zaniechali urządzenia uroczystości grunwaldzkich, to jest obowiązkiem tych osób oświadczyć jasno i stanowczo w Wiedniu, że nie mogą się podjąć takiej misyi.

W rezultacie urządzenie uroczystości grunwaldzkich w Galicyi wyrosło właśnie skutkiem niefortunnych wpływów, zmierzających do powstrzymania obchodu — na probież naszej siły i znaczenia w Austryi, albo naszej słabości. Jeżeli bowiem istotnie rząd pruski wywierał nacisk w Wiedniu, by nie dopuścić do urządzenia uroczystości grunwaldzkich, to jeżeliby zdołał ten cel osiągnąć, przekonałby się równocześnie, że nie posiadamy w Austryi najmniejszego wpływu, i że nie potrzeba się liczyć ze zdaniem naszej reprezentacyi parlamentarnej. Wówczas los naszych braci pod zaborem pruskim stałby się prawdopodobnie jeszcze gorszym, niż do tychczas. Rząd niemiecki, który obecnie bądźcobądź się wstrzymuje od szeregu represyi, ponieważ się obawia protestu posłów polskich a stąd i reklamacyi gabinetu wiedeńskiego, natychmiast rozpocząłby nowe Neronowe prześladowania, wiedząc, że się nie potrzebuje liczyć z nikim i z niczem...

Psychologia ubiegłej sesyi Sejmu galicyjskiego.

(Ciąg dalszy).

Jest jeszcze namiestnik Bobrzyński, ale i to człowiek, który na politycznego i parlamentarnego wodza nie dorósł. Człowiek to zdolny a nawet znakomity. Walczy w nim jednak usposobienie uczonego z usposobieniem i temperamentem polityka i oba usposobienia szkodzą sobie wzajemnie.

Mieszczańskie jego pochodzenie przeszkadza mu w imponowaniu szlachcie i arystokracyi naszej. Nie mogą mu darować, że zajął miejsce, które ich zdaniem im się należy. Do tego trzeba dodać, że środowisko, z którego wyszedł namiestnik obecny, nie daje mu dostatecznej swobody w obcowaniu z tymi, którzy się urodzeniem i wychowaniem za wyższych od niego uważają. Wiedzę polityczną ma Bobrzyński wielką, ale widnokrąg polityczny dosyć ciasny. Jest politycznym dogmatykiem starej szkoły; ponad państwem i ponad władzą nic wyższego nie widzi. — Człowiek w gruncie rzeczy uczuciowy, nieraz widocznie w sobie się kruszy i łamie, ale wszystko pokrywa maską chłodu. Zdaje mu się, że chłodnym spokojem potrafi ludziom imponować. Nie jestto człowiek bez zapału, owszem posiada go może nawet i sporo, nie umie jednak udzielić go drugim i dlatego niezdolny do tego, aby ludzi za sobą pociągnąć.

Ostatnia mowa w Sejmie wygłoszona, świetnie Bobrzyńskiego charakteryzuje. Zna on znakomicie wszelkie kraju niedomagania, ale cóż z tego, kiedy niema odwagi wyrąbać prawdę tym co zawinili, czuje się skrępowanym wobec rządu, bo sam jest rządem, skrępowanym wobec szlachty i magnateryi, bo sam nie jest szlachcicem, skrępowanym wobec ludu, bo lud go nie zna i mimo zbliżenia się do ludowców, mu nie ufa.

Najżyczliwiej zachowywałoby się wobec niego mieszczaństwo, ale cóż, kiedy mieszczanie uważają sobie za punkt honoru należeć do demokracyi, Bobrzyński jest konserwatystą. Tak więc nie ma on nigdzie pewnego gruntu pod nogami.

Ztąd takie jego nieśmiałe odezwania się. Mówiąc np. o anarchii w gminach panującej dodaje skromnie: »Byłby czas, aby Sejm zajął się reformą administracyi gminnej«. — W tym wypadku naczelnik rządu, a przytem jeden z wodzów Sejmu i narodu, pewny siebie inaczej byłby się zachował. Byłby piorunującym głosem wyrąbał słowa prawdy swoim własnym sojusznikom, byłby im wytknął ich dawniejszej nieczdarności, egoizmu i krótkowidztwa skutki, byłby ich porwał i zmusił do reformy. Tak samo ma się rzecz z wielu innemi sprawami, z organizacyą rolnictwa, z reformą wyborczą i t. d.

Bobrzyński nie umie nic na Sejmie wymusić, bo jest tylko doskonałym urzędnikiem, a nie wodzem, obywatelem, jakim był Gołuchowski albo nawet jeszcze śp. Kazimierz Badeni. Jakżeż doskonale uwydatniła się osobistość Bobrzyńskiego w końcowym ustępie jego mowy, gdy wystąpił przeciw szkalowaniu i obrzucaniu obelgami każdego, kto stoi na jakiemś wyższem stanowisku. Miał on niewątpliwie słuszność, zapomniał tylko o tem, że nie tylko ci, którzy noszą haftowany mundur tajnych radców mają prawo żądać, aby ich nieszkalowano; to samo prawo ma każdy uczciwy obywatel.

Podejrzywanie i szkalowanie jest niestety jedną z naszych wad narodowych, a wytykając ją, nie należałoby ograniczać się do samych dygnitarzy, ale sprawę ująć ogólnie zasadniczo. A nadto należało wyróżnić między spokojną, choćby surową krytyką, a szkalowaniem. Niestety panowie dygnitarze zbyt często biorą niezależną surową krytykę za szkalowanie. Biada zaś społeczeństwu, któreby zapomniało o swoim prawie do krytyki każdego, choćby największego dygnitarza. Bobrzyński zatem to także nie jest materyał na wodza. O reszcie zaś niema nawet co mówić!

Ani chłopczykowaty a złośliwy Piniński. ani pełen najlepszych chęci i pełen poświęcenia Głąbiński, ani karyerowicz Leo pozbawiony uczucia i ducha polskiego, ani niespokojny i rozrzucony Stapiński, ani poczciwy toastowicz Gorayski, ani czupurny zawsze jeszcze pomimo wieku Męciński, ani stary wyga Stojałowski, oni wszyscy na przywódców wcale się nie nadają, bo im brakuje, albo jednego z dwóch powyższych niezbędnych przymiotów, albo obu. Tak więc sejm obecny jest sejmem pozbawionym steru i kierownictwa jednolitego, imponującego wszystkim w górę i na dół. I to pierwsza przyczyna jego bezwładności i rozstroju. O dalszych pomówię w artykule następnym.

Polonus.

Chory burmistrz.

Wiedeń, 18 lutego.

(*Ma.*) Złożony ciężką chorobą i dogorywający zwolna, napół ociemniały i napół tylko należący do żyjącego świata — Dr Lueger więcej niż kiedykolwiek dawniej ześrodkowuje w swej osobie gorącą sympatyę, rzewną miłość i uwielbienie dwumilionowej stolicy. Przyjaciele i wrogowie współczują z nieszczęśliwym i cierpiącym burmistrzem, wszystkie klasy ludności od cesarza i arcyksiążąt do biednego rzemieślnika i robotnika dowiadują się pilnie o przebieg jego choroby. Polityka wiedeńska, owa polityka stolicy, która w ostatniem dziesięcioleciu obfitowała w liczne momenty o doniosłości ogólno-państwowej, skoncentrowała się obecnie w biuletynach lekarskich, wychodzących od łoża chorego w ratuszu wiedeńskim.

Rzadki dowód wielkości i rzadkie przywiązanie masy do jednego człowieka! I może ten drugi objaw, jako objaw zbiorowy, więcej interesować winien polityka, społecznika i psychologa mas. Cała dobroć i podstawowa szlachetność natury ludzkiej objawia się tu w formie tak pięknej i w rozmiarach tak imponujących, że może zdruzgotać cały żółciowy pesymizm arystokratów ducha, rzucających ludowi dumne słowa: *odi profanum vulgus et arceo!* Lud jest dobrym, bezgranicznie dobrym, szlachetnym i wdzięcznym, lud umie cenić wielkość duchową — oto bijąca w oczy prawda, wysnuta ze stosunku ludności wiedeńskiej do Dra Luegera. Polityczne walki, a czyż były one gdziekolwiek burzliwsze i więcej namiętne jak za rządów Dra Luegera w Wiedniu, nie potrafiły zdziczyć serc i stępić szlachetnych uczuć. Dr Lueger jest dzisiaj burmistrzem nie tylko chrześć.-socyalnego Wiednia, ale całej stolicy, wszystkich warstw i stronnictw, przez wszystkie jednako kochanym i uwielbianym.

Głęboki żal i najszczersze współczucie ludności towarzyszy dzisiaj jego jękom i bólom. Dr Lueger — nikt się nie łudzi — skazanym jest na powolne i bolesne konanie. Może ono trwać lat kilka lub kilka miesięcy, jeżeli nie rozstrzygnie się w dniach kilku... Organizm, acz żelaznej budowy, jest przepracowanym i wycieńczonym. Choroba cukrowa dopełnia dzieło niszczenia. Groźne zaburzenia krwi z powodu peryodycznego powtawania abscesów i stały katar bronchialny płuc — oto dalsze hydry, czyhające na ofiarę. Dwie operacye w ostatnich dniach okazały się naglące potrzebnemi. Jedną przebył pacyent w stanie narkozy. Stan subjektywny burmistrza z powodu okropnych bólów i z braku widoku światła dziennego wpływa na rozwój choroby fatalnie. I coraz posępniej jest w mezaninowym pokoju wiedeńskiego ratusza, gdzie obok łoża chorego czuwa stale siostra miłosierdzia a lekarze i dwie rodzone siostry Dra Luegera zmieniają bez przerwy gorliwą i pełną poświęcenia służbę. Nawet najbliżsi towarzysze i zwolennicy nie mają przystępu do chorego. Każde wzruszenie mogłoby bowiem pogorszyć krytyczny stan choroby. W przedpokoju więc gromadzą się adjutanci arcyksiążąt, ministrowie, posłowie i przyjaciele, by zasięgnąć wiadomości o każdem stadium choroby. W biurach ratusza głuche szepty, przed rozlepionemi biuletynami na murach ratusza grupy czytających, a w oczach wszystkich troska i żałość.

I jakby dla dopełnienia rzewnego nastroju przyłącza się do grozy sytuacyi męskie i bohaterskie zachowanie się Dra Luegera. „Bóg wie, co może nadejść" — kazał powiedzieć mu jego spowiednik ks. prałat Szmolk—i Dr Lueger wezwał go natychmiast, wyspowiadał się i przyjął Komunię świętą. Gdy go lekarz pytał, czy pozwoli się zanarkotyzować podczas operacyi, Dr Lueger odrzekł: »Jeżeli to ma być lepiej, to dobrze«. I znowu okazuje się prawdziwie i głęboko chrześcijańskim, jak był w swem całem życiu, gdy po spowiedzi mówi dzisiaj do otoczenia: »Ufam dobremu Bogu, że mię i teraz nie opuści!«

O Peryklesie opowiada Plutarch, że przy łożu śmierci tego wielkiego Ateńczyka siedzieli najznakomitsi obywatele i prowadzili rozmowę o jego cnocie i potędze, wyliczali jego czyny i zasługi. I stwierdza ten historyk, że Perykles zyskał sobie miłość powszechną, głównie łagodnością, szlachetnością i tem, że mimo całej swej władzy nie dał się unieść nigdy zawiści lub gniewowi i dlatego też nie miał osobistych wrogów.

O Peryklesie wiedeńskim powiedzieć musi każdy to samo. I Dr Lueger walczył i płomienne rzucał słowa na tysiącach zgromadzeń. Ten „piękny Karol" był bożyszczem wojującego obozu, który z ciemnych warsztatów rękodzielniczych szedł na nieubłaganą walkę z przemożną mocą żydostwa, i kapitalizmu. Słowo jego wymowne grzmiało na trybunach w parlamencie i sejmie, a najgłośniej na zgromadzeniach i w Radzie miejskiej. Był to okres »*Sturmes und Dranges*«, okres walki o zasadę, o chrześcijaństwo i tryumf myśli prawej nad przewrotnością. Ten Lueger — to Perykles z czasów walki z arystokracyą ateńską.

Przyszedł jednak czas twórczej pracy. Burmistrz wiedeński objął berło w ratuszu. Płomienny mowca i trybun ludowy tworzy, organizuje, działa teraz przez lat dwanaście bez przerwy, bez wytchnienia. Tworzy tramwaj elektryczny, gazownie, elektrownie, przyłącza okoliczne gminy do Wiednia, buduje wspaniały cmentarz, bruki, gmachy miejskie i przeszło 100 szkół ludowych nie licząc innych zakładów naukowych. Jego staraniem powstają dziesiątki ochronek i wspaniały, kilkadziesiąt pawilonów liczący dom przytułkowy dla starych rodzin, opera ludowa ogromny szpital jubileuszowy. Budują się nowe kościoły, bo ludność »powraca do chrześcijaństwa« tłumnie i radośnie. Powiedziano, że »dr Lueger zapełnił kościoły wiedeńskie«...

I znów inne dzieła. Dr Luger buduje od 10 lat nowe wodociągi, z odległości 200 kilometrów sprowadza zdrową wodę alpejską do Wiednia, zakłada szereg parków i ogrodów, sadzi drzewa na ulicach, słupy i latarnie elektryczne, stroi w festyny kwiatowe, a okna domów ubiera w zielone wazoniki i kwiaty. Poeta nie zapomni mu tego. I nie tylko poeta! — A naokoło Wiednia powstaje wieniec lasów i łąk, wielki rezerwoar powietrza i woni, jaki tworzy twórczy geniusz dra Luegera dla przyszłego Wiednia.

O wszystko się troszczy. Nawet o tanie pogrzeby. Umiastawia bowiem przedsiębiorstwa pogrzebowe. O dowóz taniego mleka i mięsa, organizuje rynek, buduje ogromne rzeźnie i hale targowe. Gospodarkę wiejską stawia na poziomie doskonałości. Sam skromny, zrzeka się połowy pensyi burmistrzowskiej, a za nim wiceburmistrze i wydział

Z sali koncertowej.

Chopin.

Jeżeli chodzi o całokształt twórczości muzycznej, nie istnieje twórczość do doskonałego odtworzenia trudniejsza od twórczości Chopina.

Geniusz, więc twórca nowych światów — jako treść i forma; geniusz na wskróś narodowy, zarazem geniusz ogólno-ludzki; ten, który ludowe podniósł do ludzkiego, stwarzając nieśmiertelny wzór sztuki narodowościowej z wykluczeniem wszelakich swojskości, sztuki takiej, przed którą wszystkie inne narody czoło chylą i która się staje jednym z najcenniejszych klejnotów w duchowym dorobku całej ludzkości.

Chopin, to — w jednej osobie — wytworny, błyskotliwy salonowiec, pełen melancholii, miękki poeta-liryk, marzyciel, wreszcie tytan-Rapsod, porywający siłą i blaskiem, — wstrząsający grozą, bólem tak, jak ani przed nim, ani po nim nikt nigdy porywać i wstrząsać nie potrafił. Mickiewicz kochał za miliony, Chopin za miliony cierpiał, a te cierpienia znajdują i znajdywać będą po wszystkie czasy w sercach ludzkości oddźwięk, stanowiący najszczytniejszy i najtrwalszy pomnik.

By pojąć, czem jest Chopin, trzeba mieć rozum, by odczuć duszę Chopina, zaklętą w jego utworach — trzeba mieć duszę i to niepowszednią. Prócz tego koniecznemi są jeszcze wytworność, szlachetna prostota, miękkie uderzenie, a z tem wszystkiem trzeba przyjść na świat, wreszcie technika, doprowadzona do szczytu doskonałości, rzecz, którą w pewnych warunkach nabyć można. Gdy jednej chociażby rzeczy z wyżej wymienionych brakuje, nie można już mieć pretensyi do tytułu doskonałego odtwórcy dzieł Chopina. Cóż po technice nie kierowanej rozumem? Oto nieśmiertelne etiudy, dzieło, które — chociażby wszystkie inne nie istniały — zapewniłoby twórcy miejsce na najwyższych szczytach, jako otwierające nowe zupełnie horyzonty. Każde z tych »ćwiczeń« stawia i rozwiązuje jakieś zagadnienie techniczne. — Ale te »ćwiczenia« są jeszcze czemś więcej, aniżeli ćwiczenia Clementich, Czernych, Lisztów. Zrozumieć należy, że są to cudowne, a różnorodne poematy, przybrane w przebogatą, przeoryginalną szatę teczniczną, że ta szata powinna służyć jedynie do wydobycia treści, że powinna się z nią stopić, tworząc artystyczną całość, nie wyrywając się na pierwszy plan. Zrozumiawszy tę prawdę, trzeba się wczuć w treść każdego z tych poematów, stanowiących naszyjnik z dwudziestu siedmiu przedziwnych, misternie oszlifowanych, a różnorodnych klejnotów. Zastanowiwszy się nad polonezami i mazurkami, dojdziemy do przekonania, że powstają tu nowe trudności, prawie niezwalczone dla znakomitych chociażby fortepianistów, ale narodowości obcej. Chodzi o charakter, rytm i tempo tych utworów. Stworzył je geniusz ogólno-ludzki i stoją na wysokości ogólnoludzkich arcydzieł. Ale są one zarazem bardzo narodowościowe. Z jednej strony dodaje im to specyalnego czaru, oryginalnego wdzięku, z drugiej utrudnia dotarcie do właściwego zrozumienia ich treści i treści tej właściwego oddania. Chopin-tytan stworzył szereg dzieł olbrzymich, jako treść i forma, — których oddanie wymaga olbrzymiej siły nietylko duchowej, ale i fizycznej. Rzecz prosta, grać z siłą, z rozmachem, a rąbać — to duża różnica. Nie mniejsza zachodzi pomiędzy poetycznem, uczuciowem odtwarzaniem Chopina-liryka, a sentymentalizowaniem i przesładzaniem. Wreszcie błyskotliwe, serwantkowe cacka Chopina-salonowca nie powinny się stawać czemś pozbawionem dystynkcyi, dyskrecyi i finezyi.

Wobec tego co wyżej jest prawie pewnem, że idealnie doskonały wykonawca całokształtu twórczości Chopina nigdy światła dziennego nie ujrzy. Są bowiem pewne zalety, które wykluczają współrzędne istnienie innych zalet. Nie ulega zaś wątpliwości, że takiego wykonawcy dotychczas nie było, że sam Chopin, pozbawiony zawsze, a zwłaszcza w ostatnich latach swego życia siły odpowiedniej do właściwego wykonywania utworów swych treści bohaterskiej i dramatycznej, wykonawcą takim nie był. Chopin bał się estrady sal koncertowych; poezyą swej gry czarował szczupłe, wykwitne grona, w wytwornych salonach. Ale ten Chopin — to tylko drobna cząstka Chopina. Chopin-Tytan nie ulęknie się żadnej sali, chociażby największej, zmierzy się z każdem dziełem, chociażby najpotężniejszem, z każdą orkiestrą — i nie zblednie jego twórczość. Bo te dzieła Jego, które głoszą pieśń o tryumfach lub bólach, są potęgą potęg i grozą gróz. „Wzmacniać" tego rodzaju rzeczy przez instrumentowanie ich jest takim nonsensem, jak „wzmacnianie" światła słonecznego przez zapalanie latarń na ulicach miast. Chopin — to geniusz-słońce, które się podziwia i czci takiem, jakiem ono jest. Poprawianie i przerabianie Chopina jest czemś bezrozumnem, nieprzyzwoitem, barbarzyńskiem. Jest to, zresztą, rzucaniem się z motyką na słońce. Czyż już nie jest zadaniem prawie ponad siły zrozumienie, poznanie, odczucie Chopina, jakim jest? Cóż dopiero mówić o „ulepszeniu"(?!) Chopina!

Czy w odtwarzaniu Chopina dzisiejsza generacyja może sobie pomagać taką, czy inną tradycyą? Nie, bo to, co usłyszeć lub przeczytać może, jest już którąś tam wodą po kisielu. Chopin, jak każdy nauczyciel, miał uczniów inteligentnych i pozbawionych inteligencyi oraz talentu. Zresztą najlepsi uczniowie (t. j. ci, którzy za takich uchodzili, słusznie lub nie) już nie żyją. Artysta z Bożej łaski zagra Chopina dobrze, chociaż nie dawał mu wskazówek Karol Mikuli, chociaż nie słyszał ks. Marceliny Czartoryskiej. Trzymać się będzie ściśle wskazówek samego Chopina i słuchać podszeptów duszy własnej. Jeżeli prócz tego posiadać będzie taką, lub inną część zalet, wyżej wyszczególnionych, odtwarzać będzie dobrze taką lub inną część twórczości Chopina.

Nie ma dzisiaj fortepianisty, któryby w swym repertuarze nie posiadał mniejszej lub większej wiązanki utworów Chopina. Jedni grają lepiej to, inni — co innego. Bywam na koncertach od lat trzydziestu kilku i największe wrażenie wywarł na mnie — jeżeli chodzi o Chopina-Tytana — Antoni Rubinstein... Ale aktualność czeka: słów więc kilka o dwóch ostatnich koncertach.

O p. Friedmanie pisaliśmy niejednokrotnie. Jest to wirtuoz solidny, rozporządzający ogromną techniką, obdarzony temperamentem — rzeczą bardzo cenną — który dawniej częste płatał figle, a dzisiaj ujmowany już bywa w artystyczne karby. P. Friedman dał program bogaty (zawierał dwie sonaty) i grał kilka rzeczy b. ładnie. Szkoda jednak, że i on „poprawia" Chopina. I tak Chopin każe zaczynać piano powracającą pierwszą część marsza żałobnego; p. Friedman zaczął fortissimo, przeszedł w forte, w piano i skończył pianissimo. Zapewne: tak należy grać capstrzyk pana Michelisa, który ma robić złudzenie przechodzącej i oddalającej się orkiestry.

Ale Chopin nie usiłował napisać takiego capstrzyka, więc czy nie byłoby mądrze nieusiłować być mędrszym, aniżeli Chopin? Bądź co bądź, nie ma w grze p. Friedmana żadnych histerycznych chorobliwości i zdaje się, że obrzydliwa epoka, w której wyobrażano sobie Chopina jako chorobliwego, sentymentalnego histeryka, bezpowrotnie minęła. Histeryczne panienki na dalekiej prowincyi nie wchodzą w rachubę.

Pana Artura Rubinsteina słyszy Kraków poraz drugi, ja zaś — poraz pierwszy. Ze znakomitym imiennikiem — poprzednikiem ma tylko jedną rzecz wspólną, ale najważniejszą: artystyczną duszę. Młodzieniec ten ujmuje przedewszystkiem szlachetną prostotą, powagą, poetycznością interpretowania, wolną od wszelkiej maniery, wszelkiego efekciarstwa, wszelkiej sentymentalności. Artysta kocha Chopina całem sercem, wsłuchuje się w Chopina z czcią i nabożeństwem, usiłuje myśl geniusza oddać z całą uczciwością, usuwając siebie na plan ostatni. Żadnych tu nie ma dyrdymałek, żadnego usiłowania zarabiania na uznanie publiczności. Artysta służy Sztuce wedle najlepszego swego rozumienia. Oby go nic nigdy z tej pięknej drogi nie sprowadziło. Z tem, co już jest, zajść można bardzo wysoko, a nawet już wczoraj p. Rubinstein znalazł się kilka razy na szczytach. Polonez fis mol — może najcudowniejszy, ten z mazurkiem — zagrany był przepysznie. Odczucie rytmu, tak dzisiaj rzadkie — wyborne, poetyczność mazurka — przedziwna. Prześlicznie zagrana była cudna barkarola. To samo trzeba powiedzieć o etiudach as dur op. 25, nr. 1 i c mol nr. 25 oraz pośmiertnej f mol. Tak, a nie inaczej, grywał je Antoni Rubinstein i jedna z lepszych uczenic Chopina, którą niegdyś miałem sposobność słyszeć dość często.

Do p. Rubinsteina przykładać należy najwyższą miarę. Pewne zastrzeżenia, które zrobić należy, nie mogą mu, wobec tego, uczynić ani ujmy, ani przykrości. Przedewszystkiem artysta siedzi brzydko i zadaleko od fortepianu. Ponieważ zaś jest drobny i małą ma rękę, wpływa to w wielu wypadkach na grę b. niekorzystnie. Forte artysty nie jest przyjemne; przychodzi z przykrym wysiłkiem całego korpusu, podskakującego na (trzeszczącem) krześle, specyalnej konstrukcyi. Technika w szybszych miejscach zawodzi, basy zamazane pedałem, zawodzi czasem i pamięć, przyczem „połyka" się całe takty. Niechaj artysta przypatrzy się uważnie lewej ręce w drugiej etiudzie pośmiertnej, as dur, a spostrzeże, że jest tam śliczny rysunek, który w jego (zbyt silnie prócz tego granej) interpretacyi zatarł się zupełnie. Tempo Tarantelli było zbyt szybkie w stosunku do tej techniki, jaką dziś artysta rozporządza. Ale są to usterki, które praca usunąć może. Nie spoczywać zatem na laurach, ale uczyć się. Zresztą kto chce być artystą, a nie wyrobnikiem, ten uczyć się musi... do grobowej deski. Pan Rubinstein jest artystą, a nie wątpię, że pragnie zostać wielkim artystą.

* * *

Pan Dyrektor Magistratu, który pana Rubinsteina nigdy nie słyszał, zapewnił (na piśmie) redakcyę „Głosu Narodu" przed kilku dniami, że gra tego artysty w rocznicę urodzin Chopina niebyłaby Chopina uczciła. Otóż zapewnić mogę pana Dyrektora Magistratu, że jakkolwiek nie leżało w intencyi dyrekcyi koncertów ofiarowanie podczas koncertu panu Dyrektorowi pieczonego indyka, gra wysoce artystyczna wczorajszego koncertanta w dniu 22 lutego byłaby była, mimo to uczczeniem Chopina. Pan Dyrektor bierze widocznie Chopina za Brillat Savarin. Ależ nie! Brillat Savarin był słynnym smakoszem, a nie Chopin: ten ostatni był tylko kompozytorem, co prawda równie słynnym.

Errare humanum est: niechaj pan Dyrektor wierzy, że nikt do Niego żalu nie ma... ...nawet Chopin.

Szczęsny Dołęga.

miejski. Swiat wielbi jego czyste ręce i prawość w administracyi miejskiej.

Pada na łoże boleści, gdy pracuje nad wielkiem dziełem budowy muzeum miejskiego i projektuje na szczycie Kahlenbergu dorycką Walhallę! — gdy już upiększył Wiedeń tyiu pomnikami swej pracy i geniuszu.

I w tej pracy twórczej zbliża się do Peryklesa greckiego. I za tę działalność zyskał imię w dziejach Wiednia niezapomniane. Najwspanialszy plac wiedeński ochrzczono jego nazwiskiem, nowy obwód wiedeński nosić będzie nazwę »Luegerstadt«, a każdy Wiedeńczyk zna »Luegerbrunnen«, »Luegerlinde«, »Luegerfenster«, »Luegerverein« itd. W Lainz wznosi się jego pomnik. Ale te pomniki z kamienia upadną, on zbudował sobie monument »trwalszy od spiżu« w sercach.

Nie mówić tu o Luegerze polityku, parlamentarzyście i mężu stanu, którego nazwał król Karol rumuński największym bieżącego stulecia. Wiadomo, jaki wpływ wywiera na całe państwo »jego« partya, jego duch i jego wola.

Dobry człowiek, jowialny, dowcipny »wiedeński« burmistrz, przyjaciel dzieci, robotników i rękodzielników, wierny przyjaciołom, kochający namiętnie Wiedeń, przywiązany do państwa i dynastyi!!...

Gdy walczy z groźną chorobą, wyolbrzymia ten rycerz chrześcijańsko-socyalnej idei i staje na widoku całej Austryi. I nic dziwnego, że Wiedeńczycy łowią teraz chciwie wieści z ratusza. Bo on dla nich jest duszą i zaszczytem, bo on ich wsławił tak, jak go oni wsławili...

Dr Lueger na łożu boleści staje w rozmiarach prawdziwych, a więc ogromnych. — Niechęci ustępują, postać jego przedstawia się jasno i wyraziście. Przy jego łożu cały Wiedeń, jak przy śmierci Peryklesa, wspomina jego czyny i zasługi.

A przedewszystkiem uwielbia w nim człowieka.

Nastroje i rozstroje.

Wczorajsze posiedzenie Rady miasta rzuciło jaskrawe światło na tak niezdrowy ustrój Magistratu, jak też i na nienormalny skład rzekomej większości demokratycznej.

We wczorajszem sprawozdaniu omówiliśmy tylko wniesione interpelacye, które wprawdzie wypełniły cały wieczór — atoli pominęliśmy ze względu na brak miejsca niemniej interesujące i zasługujące na właściwe oświetlenie — *exposé* pana prezydenta, wypowiedziane na wstępie posiedzenia po dwu miesięcznej przerwie w obradach Rady miasta.

Jeśli wspomnieliśmy, iż wywód p. prezydenta był interesujący, to nie ze względu na treść — (ta nigdy nie bywa zajmującą) — lecz ze względu na sztukę samej ekspozycyi tego, czego się... nie zrobiło i nigdy nie zrobi...

Enuncyacye takie p. Lea po »pracy« sejmowej są stereotypowe. Poza oświadczeniem, jakie z racyi swego poselstwa ponawia w Radzie m. po każdej sesyi sejmowej — t. j. poza wyliczeniem rzekomych zdobyczy w Sejmie, czy to dla gminy, czy też dla pewnej kategoryi mieszkańców — rzuca jeszcze kilka pięknych fajerwerków, obiecanek wspaniałej przyszłości, które mają wprowadzić ojców miasta w krainę różowych nadziei.

Tak było i onegdaj. Tymczasem zagiął p. prezydent parol na rzesze urzędowe — z uwagi, iż rozporządzają one aż 5000 głosów. A w tem tkwi wszakże właściwy punkt ciężkości.

Pan prezydent starał się onegdaj przelicytować wszystko, co tylko dotychczas było danem zwykłym śmiertelnikom w zakresie obiecanek dla tego stanu uczynić. Naturalnie rozsądny urzędnik nie będzie do tych obietnic żadnej wagi przywiązywać. Albowiem — o cegielni słyszymy od 5 lat, a zresztą p prezydent zbyt ściśle związany jest z dzisiejszymi kartelowcami cegły, by dybał na ich szkodę. Dlatego własna cegielnia w celach uzyskania taniego materyału budowlanego — a co zatem idzie możliwość obniżenia się cen czynszowych — długo jeszcze będzie należała do sfery marzeń.

Pod tym względem urzędnicy — a w szczególności Związek urzędników etc. — nie potrzebuje fałszywych patronów. Są to zwykłe deklamacye dla skaptowania naiwnych — na szczęście jednak urzędnicy, profesorzy i nauczyciele nie są już takimi. Minęły już czasy, kiedy ludzi brano na lep frazesów. O cegielni pana prezydenta słyszymy od samego początku wstąpienia na tron samodzierżczy — atoli boi się zrazić żydowskich kartelowców, którym przecież ma zbyt wiele do zawdzięczenia.

Obiecanek p. prezydenta o rzekomo możliwych pożyczkach na cele budowlane dla urzędników w Banku kraj. nie można również brać na seryo. Bank krajowy ma bowiem specyalne statuty, które wszakże dla urzędników nie zostały zmienione — i ani Sejm zmienić ich tak dowolnie nie może. — Udzielać zaś może pożyczek do wysokości 50 prc. wartości przedmiotu, co nie może iść w porównanie z innymi bankami pod tym względem, a zwłaszcza żydowskimi.

W ten sposób całe onegdajsze posiedzenie upłynęło na czczych obiecankach i bezowocnej debacie nad barbakanem.

A tyle spraw w mieście czeka swego załatwienia! Tu z obowiązku obywatelskiego musimy wyrazić ubolowanie, a winę tego smutnego objawu przypisać musimy tylko autokratyzmowi demokratycznego prezydenta, który sam urzędując ze Lwowa przez telefon, nie pozwala zwoływać posiedzeń Rady, mimo, że mamy dwóch wiceprezydentów miasta, jednego płatnego — drugiego suto remunerowanego! Naturalnie, jak przyjdzie co do czego, wówczas I wiceprezydent jest tą skompromitowaną osobą — jak się to stało onegdaj przy debacie panoramowej. To jeszcze jedna zasługa brutalnego egoizmu p. prezydenta...

Pan prezydent był zresztą w czasie sesyi sejmowej zajęty całą duszą forsowaniem upragnionego Banku przemysłowego dla siebie — no i dla naszych najserdeczniejszych. Tymczasem Rada przez całe dwa miesiące nie była zwoływaną! »Facta loquuntur«.

Coś się psuje w państwie magistrackiem, jeżeli prezydent nie ma odwagi na zwołanie Rady pod swą nieobecność. Widocznie nie ufa swej potulnej Radzie, gdyby przypadkiem nie mógł się zjawić na posiedzeniu. — Tak się już raz stało w grudniu, gdy p. prezydent był na Sejmie. Wówczas Rada zawrzała nieraz opozycyą — podobnie, jak myszy, gdy zauważyły, że kota w domu niema. Radcy zaś rękodzielniczy nawet demonstracyjnie opuścili salę.

Jednakże fakt ten nie pozostał bez wpływu na przyszłość. Onegdaj, mimo obecności p. prezydenta — patrząc na rozstrój w Radzie, doznawało się przykrego wrażenia, że kulminacyjnym punktem całej afery barbakanowej był upadek powagi prezydenta Wielkiego Krakowa — a rzecz sała wywołała taki niesmak ogólnie, że ojcowie miasta rozeszli się w jednej chwili, jakby na komendę, zanim prezydent zdołał nawet zamknąć posiedzenie.

Jeszcze jeden rozstrój — i to w obozie demokratycznym. Podział dziś na c. k. demokratów i opozycyę, wyznawców prawdziwych zasad demokratycznych staje się z dnia na dzień widoczniejszy. Nad obozem, rządzonym obecnie wyłącznie przez c. k. demokratów, którzy pragną swych zwolenników zapędzić do żłóbka pruskiego (sic!) — zawisła burza.

C. k. demokratyczni przywódcy spostrzegli się dziś — jak w ostatniej chwili dowiadujemy się — że przeholowali, igrając z uczuciami narodowymi. Społeczeństwo polskie nie jest jeszcze tak skorumpowane, jak ich pseudo-demokratyczni wodzowie. Stąd na gwałt pragną wsławić się w opinii polskiego społeczeństwa i z miejsca wnoszą dziś nagle na posiedzenie Magistratu wniosek, by za wszelką cenę ofiarować Krakowowi w roku grunwaldzkim panoramę.

Z bliższemi szczegółami tej bądź co bądź wysoce charakterystycznej sprawy odnosimy Czytelników do dzisiejszej kroniki.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Juliana; pojutrze w poniedziałek Romana.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 29; zachód przypada o godz. 5 minut 16; długość dnia godzin 10 minut 47.

Kraków, dnia 26 lutego.

Prezydyum miasta i obchód grunwaldzki. Przecież nasza kampania nie pozostała bez skutku! Przecież Dr Leo przekonał się, że Kraków nie jest jeszcze na tyle zżydziały, aby głowie miasta wolno było bezkarnie lekceważyć polskie uczucia narodowe! Dowiadujemy się, że „skromne Brydyum" chce wreszcie zrobić coś pozytywnego dla obchodu grunwaldzkiego. Mianowicie powstała myśl, aby dla panoramy grunwaldzkiej wystawić specyalny, czasowy budynek na placu Szczepańskim lub św. Ducha. W tym celu zwrócono się już do konsorcyum pp. Styków z odpowiedniemi propozycyami. Nie wiemy czy plan ten jest praktyczny i czy da się wykonać, — bo pora bardzo spóźniona, — w każdym razie z zadowolnieniem notujemy ten skromny na razie rezultat naszych usiłowań. — W ogóle pokazuje się coraz wyraźniej, że p. prezydent przeliczył się straszliwie opierając wszystkie swoje nadzieje i plany na żydach i pseudodemokratach, te plany nietylko go zawodzą — ale go zdradzą i opuszczą przy pierwszej lepszej sposobności, w chwili, gdy spostrzegą, że jego stanowisko jest zachwiane. Zresztą ci t zw. demokraci, stworzeni od usum dilphini przez p. Lea, — nie reprezentują nikogo oprócz siebie i z całym swoim liberalizmem wiszą w powietrzu. Być więc może, że trzymać się będą swego twórcy i protektora, od którego zależy ich polityczna egzystencya, a czasem ich osobista karyera. Ale wszystkie uczciwe i niezawisłe żywioły w Radzie miejskiej nie mogą dłużej popierać systemu tak niebezpiecznego pod względem narodowym i kulturalnym, dla Krakowa, a nawet dla kraju. To też rozłam w większości, która rządziła dotychczas miastem jest nieuniknionym i niebawem nastąpi, — a może wówczas atmosfera naszego miasta oczyści się z pierwiastków korupcyi narodowego indeferentyzmu i brudnego egoizmu partyjnego, którym obecnie jest przesiąknięta.

Nowi dygnitarze. Dyrektorem galicyjskich poczt i telegrafów ma zostać, — po ustąpieniu p. Seferowicza, — radca dworu Dunajewski, przydzielony obecnie do ministerstwa kolejowego w Wiedniu. Na dyrektora Banku przemysłowego jest upatrzony Dr Marcin Szarski, brat wiceprezydenta miasta, radca sekcyjny w ministerstwie skarbu.

Za duszę ś. p. Zenona Parviego odbyło się dzisiaj rano o godzinie 10 nabożeństwo żałobne w kościele OO. Karmelitów. Mszę św. celebrował X. przeor zakonu OO. Karmelitów.

Na nabożeństwo to urządzone staraniem dyrekcyi i personalu aktorskiego teatru ludowego — przybyło wiele osobistości ze świata literackiego i artystycznego i rodzina zmarłego.

Ankieta mleczarska. Wczoraj odbyło się pod przew. wiceprez. Dra Szarskiego posiedzenie ankiety w sprawie zaopatrzenia miasta w mleko. W ankiecie brali udział członkowie Rady miasta pp. Dr Bujwid, Dr Domański, Dr J. Nowak, Dr Wassung tudzież zaproszeni z poza Rady miasta pp. E. Maurizio, prezes tow. mleczarskiego przy Wydz. krajowym Dr Rylski, kier. biura mlecz. przy W. krajow. prof. Dr Waleryan Kiecki, Ludwik Barański instruktor mleczarstwa, Dr Janiszewski fizyk miejski, Dr W. Nowak chemik miejski i Komiński weterynarz miejski.

Po przeprowadzeniu trzechgodzinnej dyskusyi, w której zabierali głos wszyscy obecni nad sprawozdaniem o dzisiejszych stosunkach zaopatrzenia miasta w nabiał, przedłożonem przez naczelnika Wydziału aprowizacyjnego radcy Sawińskiego powzięła następującą uchwałę:

I. Ankieta wyraża przekonanie, że należy dążyć do stworzenia przy pomocy finansowej i poparciu ze strony miasta centralnej mleczarni jako spółki zarejestrowanej z ograniczoną poręką, zostającej pod kontrolą sanitarną magistratu.

II. Dla doprowadzenia do skutku sprawy byłoby wskazanem, aby zarząd m. Krakowa objął rolę kierowniczą i propagatorską przy współudziale Komitetu Tow. rolniczego i kraj. Biura mleczarskiego o którego pomoc dla wypracowania szczegółowego projektu należy się odnieść do Wydziału Krajowego.

III. Po przeprowadzeniu studyów przedwstępnych i wygotowaniu szczegółowego projektu i kalkulacyi rentowności należy zwołać do Krakowa założycielskie zebranie spółki.

Osobny komitet zająć się ma opracowaniem regulaminu ułożonego w r. 1908 przez c. k. powszechny Zakład dla badania środków spożywczych w Krakowie.

Subkomitet wodociągowy obradował wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Dra Leo nad sprawą budowy gmachu na gruntach gminy Półwsie-Zwierzyniec przy ul. Senatorskiej, na pomieszczenie biur dla urzędników i służby.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 21 bm. odbyło się posiedzenie Wydziału mat.-przyr. Czł. L. Marchlewski przedstawił dwie prace Dra W. Arnolda ze Lwowa z zakresu chemii fizyologicznej. Czł. Janczewski przedstawił pracę Dra Wł. Mazurkiewicza o korze cynamonowca. Czł. M. Raciborski przedstawił badania p. Wł. Szafera nad miodoberami galicyjskiemi.

Muzyka kościelna. Jutro w niedzielę o godz. 12 w poł. w kościele Maryackim wykona w czasie mszy św. dyrektor Towarzystwa muzycznego p. Feliks Nowowiejski Lorenza Perosiego Prelud F-dur a na zakończenie Sonatę Aleksandra Garlmoint złożoną z 3 ustępów: a) Prelud, b) Adagio, c) Fuga.

W czasie mszy św. śpiewać będą uczniowie śpiewu solowego dyr. W. Barabasza (p. Anna Godulowa, pp. Kowal i Romanowski) utwory Teodora Dubois, Cezara Franka, Moniuszki i innych.

Z teatru ludowego. Dziś i w niedzielę wieczór daną będzie „Polka i Rosyanka". W niedzielę po południu „Pod białym koniem", bardzo wesoła farsa ze śpiewami.

W poniedziałek po cenach zniżonych „Opowieści Imci Pana Dymka".

Najbliższą nowością będzie sztuka Stanisława Kozłowskiego; „Esterka", osnuta na tle historycznem. Bohaterką jest Esterka kochanica Kazimierza Wielkiego. Sztuka daną będzie na benefis p. Grabowskiej.

Krakowski oddział Związku teatrów i chórów włościańskich zaprasza wszystkich, interesujących się sprawą kultury na wsi, na posiedzenie, które się odbędzie w niedzielę 27 b. m. o godz. 11-tej przed południem w sali Instytutu muzycznego ul. Gołębia l. 14 I-sze piętro. Na posiedzenie przybędzie delegat Głównego Zarządu Związku p. Piątek i złoży sprawozdanie.

Z kolei państwowych. Minister kolei żelaznych zamianował rewidenta St. Polmana w Krakowie, kontrolorem ruchu tutejszej dyrekcyi; inspektora Tadeusza Mydlarskiego, naczelnika urzędu w Oświęcimiu, zastępcą naczelnika oddziału ruchu w dyrekcyi kolei północnej w Wiedniu; uwolnił inspektora Karola Neumanna w Krakowie, ze względu na stan jego zdrowia, od obowiązków naczelnika oddziału finansowego i rachunkowego w tutejszej dyrekcyi.

Polski kalendarz chrześcijańsko-socyalny, wydany staraniem polsk. stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, zawiera obok wykwintnego działu literackiego, cały szereg artykułów, omawiających najważniejsze zagadnienia życia społecznego, przedstawiających dalej organizacyę i instytucye stronnictwa chrześcijańsko-społecznego itd. Szczególną uwagę zwracają na siebie takie artykuły, jak „Podstawy Demokracyi chrześcijańskiej", „W pięćsetną rocznicę grunwaldzką", „Co zrobić z żydami?", „Nasz dorobek" i szereg innych, pisanych przez pierwszorzędne siły publicystyczne. Bogato jest ilustrowany artykuł o „latawcach", omawiający zagadnienie aeroplanów.

Na dar Grudwaldzki 20 koron złożyło Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej w Kętach — jako część dochodu z przedstawienia „Betleem Polskie" Rydla.

Założenie na nowo księgi gruntowej. Skutkiem uchwały sądu kraj. wyższego w Krakowie nastąpić ma założenie na nowo księgi gruntowej dla gminy katastralnej Kraków I Śródmieście w powiecie sądowym krakowskim. Dochodzenia, które będą w tym celu przedsięwzięte, rozpoczynają się z dniem 21 marca w biurze komisyi (ul. Grodzka 60, I p.).

Posiadacze nieruchomości znajdujących się w gminie katastralnej, wierzyciele hipoteczni i osoby mające interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania i w uporządkowaniu stanu ciężarów, zechcą zgłosić się i podać dane przydatne do wyjaśnienia stanu rzeczy oraz dla ich obrony praw.

Kopia mapy z wykazem nieruchomości i posiadania katastralnego będzie wyłożona w biurze komisyi. Gdyby w toku dochodzeń okazało się, że części składowe pewnego ciała hipotecznego leżą w innej gminie katastralnej, obejmie się w razie potrzeby dochodzeniami takie odnośne części składowe.

Rozprawa ofertowa. Z Wiednia telefonują: Onegdaj odbyła się w ministerstwie handlu konferencya w sprawie rozstrzygnięcia ofert na roboty około kanalizacyi Wisły pod Krakowem. Rozprawę ofertową z dnia 15 listopada r. u. unieważniono i postanowiono rozpisać oferty na te roboty na nowo. Termin wniesienia ofert ustalony zostanie prawdopodobnie na 31 marca b. r.

Walne zgromadzenie Tow. kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich w Krakowie i Podgórzu odbędzie się dn. 27 b. m. o godz. 11-tej przed południem w gimn. św. Jacka, zaś w razie braku kompletu dn. 5 marca o tej samej godzinie. Na porządku dziennym odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia, sprawozdanie Wydziału, sprawozdanie kasowe, wybór 20 członków Wydziału i komisyi kontrolującej, wnioski członków i inne.

Niezwykle dodatnia i obfita w owoce działalność sympatycznego Tow. zgromadzi niewątpliwie wszystkich członków na zgromadzeniu i skłoni niezapisanych jeszcze obywateli do zaciągnięcia się w poczet członków Tow.

Kronika tygodniowa.

Cieszmy się, że skandal z jubileuszem Chopina nie jest pierwszym ani ostatnim skandalem w Krakowie. Odkąd w mieście naszem objęła rządy t. zw. krakowska demokracya (proszę jej nie mieszać z dawną demokracyą polską, do której należenie było zaszczytem), kultura zaczęła się cofać gwałtownie, a ideałem stał się interes kółek i jednostek. Większość rządząca dla grosza, dla karyery wszystko uczynić gotowa, a że ryba cuchnie od głowy, nie dziwić się ogonom, że nie pachną. Wiedza, sztuka, dobro społeczne, myśl narodowa, mają wprawdzie garstkę zwolenników, ale są oni jak płotki w stawie, które zmykają i kryją się przed okiem żarłocznych szczupaków.

W takich stosunkach skandal z obchodem setnej rocznicy Chopina był nieunikniony.

Właściwie były dwa skandale: mniejszy i większy. Mniejszym nazywam zakaz p. Lea urządzenia koncertu chopinowskiego w sam dzień setnej rocznicy narodzin mistrza tonów. P. Leo, wydający w tym dniu kosztem miasta ucztę na cześć p. Dulęby, prawdopodobnie nie wiedział nawet, że Chopin urodził się 22 lutego. A choćby wiedział, to i tak są okoliczności łagodzące, które winę jego zmniejszają. Trudno wymagać, aby do ludzi realnych, których celem zabiegów jest jedynie własne powodzenie, którzy umieją tylko sprzedawać i kupować, miały przystęp jakie idealniejsze uczucia. Pan Leo nie miał ani czasu, ani chęci do badania i zrozumienia duszy polskiej i jej potrzeb. Nie żądajmy od kruka śpiewu słowiczego, ni od wołu, aby nam dostarczał jedwabistej wełny, ani od trutni, aby nam miód niosły.

Większym daleko skandalem jest to, że w mieście, które się chlubi swoją kulturą, nie znalazła się nawet garstka ludzi, któraby oddała cześć genialnemu kompozytorowi w setną rocznicę jego urodzin, bo przecież koncertu urządzonego przez przedsiębiorcę obchodem nazwać nie można. Pamiętała o hołdzie Chopinowi Warszawa, pamiętał Poznań, pamiętał Lwów, pamiętały: Łódź, Sosnowiec, Kalisz, Włocławek, Sochaczew itd. — zapomniał tylko Kraków. Ba! cała Europa obchodzi jubileusz chopinowski — dochodzą nas wieści o obchodach w Lipsku, Pradze. W Paryżu oprócz dwu koncertów będzie wielki obchód, którym się zajmuje komitet francusko-polski. Pisma rosyjskie we wstępnych artykułach wyrażają „zachwyt i miłość Rosyan" dla Chopina..

Niemcy, Francuzi, Anglicy, Włosi wydali wspaniałe albumy chopinowskie. Nie zostają też w tyle amerykańskie miasta: Chicago, Milwaukee, Buffalo. Wielki mistrz bowiem należy do całego cywilizowanego świata. — Polska nie wydała człowieka popularniejszego, a nawet w przybliżeniu równie znanego poza jej granicami. O Mickiewiczu i Słowackim obcy coś niecoś słyszeli, a Chopina doskonale znają. Wpłynął na to rodzaj twórczości. Aby naszych wielkich poetów obcy zrozumieli, musieliby ich utwory przetłumaczyć równie wielcy poeci. A i wówczas połowa ich natchnień wymagałaby obszernych komentarzy. A poezya z komentarzami, przypiskami objaśniającemi zdarzenia, nazwiska, stosunki itd. to *balon captif*, to sokół z podciętemi skrzydłami, to widok na góry przez dziurkę od klucza. Dla kompozytora i to takiego jak Chopin, nie potrzeba komentarzy — geniusz jego odczuje każdy, co słuchać umie.

Ale powracam do skandalu. Kraków ma Towarzystwo muzyczne, ma konserwatoryum, Lutnię, Harmonię, ma kompozytorów, ma krytyków muzycznych, których sława sięga aż po bramę Floryańską. Koncertanci i koncertantki wszelkich narodowości i na wszelkich instrumentach zjeżdżają się do tego muzykalnego miasta. Co więcej, iiuż to mamy na miejscu wykonawców i wykonawczyń, »kolegów« i „koleżanek" Chopina. Łatwiej zrozumieć, że się marnie udał jubileusz Słowackiego. Kraków posiada zaledwie kilku ludzi tego, co on »fachu«. Ależ grających na fortepianie jest cały legion. Na 100 panien z »dobrych« domów 5 zna jako tako historyę i literaturę polską. 15 pisze ortograficznie, ale 95 klepie po francusku i bębni na fortepianie Chopina i inne »kawałki«. Bez przesady można powiedzieć, że Kraków posiada »muzykalnych« osób do 2000. A „bandy", a kwartety i sekstety po kawiarniach, a gramofony (po jednym przynajmniej w każdej kamienicy), a rozmaite »chóry«, szkoły śpiewu, a cytrzyści, mandoliniści, a orkiestry gimnazyalne?

I w takiem muzykalnem mieście zapomniano o Chopinie? Czyżby i w muzyce, tak, jak w literaturze, lekceważono „starych"?

Nie, tego powiedzieć nie można. W r. z. przypadała 31 maja setna rocznica śmierci Haydna, autora austryackiego hymnu ludowego. Haydn więc był starszym od Chopina, bo wprzód umarł, niż Chopin się urodził. A jednak o tej rocznicy Kraków nie zapomniał; nie idzie więc o starość, lecz o lojalną markę. My i w muzyce umiemy zaznaczyć swą lojalność.

A ta lojalność przejdzie teraz ciężką próbę. Maluczko, a Wielki Kraków będzie nietylko na papierze, lecz stanie się rzeczywistością — nawet większy, niż wielki, bo znowu coś tam do niego przyłączono. I raptem 1 kwietnia Kraków, który w ostatnich czasach zakładał ulice Bonerowskie, Morstinowskie, Warschauerowskie, Librowskie, Montelupich, Zgody, Retoryki, a więc trzymał się zdala wszelkich szowinizmów, znajdzie w swoim obrębie ulice takich rewolucyonistów, jak: Kościuszko, Mickiewicz, Lelewel, Słowacki itd. Ba! nawet będzie miał dwie ulice Kościuszki, jedną na Zwierzyńcu, drugą na Dębnikach. Nie wiem, czy to się podoba u góry — radziłbym temu zapobiedz. A nie zaszkodzi spytać się Komisyi Centralnej archeologicznej jak się na tę sprawę zapatruje, czy to nie są czasem „triviale Nahmen".

O tej komisyi, o dowcipnym magistracie i o sposobach załatwiania się ze Stykami, szeroko mówiono na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej. Pokazało się, że owi miłośnicy barbakanu, tak dbający o jego godność, nie dbali całkiem o jego istnienie. Panorama, której nie będzie, ma tę zasługę, że uratowała ów zabytek. Dzięki bowiem projektowi panoramy, zbadano barbakan dokładnie i przekonano się nietylko o niesłychanem zaniedbaniu, w jakiem się znajdował, ale i o tem, że lada chwila grozi mu ruina. Konserwatorów to nic nie obchodziło; jeden choćby przez ciekawość nie zbadał murów barbakanu, nie przekonał się, że galerye zarzucone są rumowiskiem, że daszek wokoło biegnący jest przetakiem, że wiązania galeryi gniją, że kamienne części są całkiem zwietrzałe i sypią się. W sprawie panoramy jednym panom konserwatorom i ich przyjaciołom szło o popisanie się z mądrością, ze swoim mniemanym pietyzmem i ze swoją nadzwyczajną czujnością, drugim o to, aby popsuć interes Stykom, trzecim wreszcie (i tych było najwięcej), aby przeszkodzić wszystkiemu co trąci demonstracyą przeciwko Niemcom. A niech barbakan dyabli wezmą, byle w nim nie bito Niemców, choćby na obrazie.

Nie archeologja tu w grę wchodziła, lecz polityka. A wiadomo, iż jestto kobieta najgorszego prowadzenia się — wszak zostaje pod najściślejszym dozorem policyi. Ba! gdyby to tylko — ale ta ladacznica nie cofa się przed żadną podłością, a nawet zbrodnią, jeżeli jej idzie o karyerę swoich pupilów. Zgnębić tych, co tej karyerze stoją na drodze, poprzeć ostatnich łajdaków i wyrzutków jeżeli mogą być »potrzebni«, plunąć w oczy prawdzie a stawiać ołtarze na cześć kłamstwa, wypleniać chrześcijańską zasadę miłości bliźniego, a wszczepić jad nienawiści — oto czem ta ladacznica trudni się od rana do wieczora. Nie mówię już o tej wielkiej państwowej polityce, co każe gnębić i prześladować całe narody, aby żyć potem ich pracą, prowadzić na rzeź miliony ludzi dla zysków handlowych. Tę wielką politykę zostawiam dziś na boku. Ale ta mniejsza, którą codzień spotykamy w walce tak zwanych stronnictw, którą spotykamy na bruku wiedeńskim, włóczącą się po Kole polskiem, przybywającą na cały sezon sejmowy do Lwowa, pojawiającą się na posiedzeniach Rad miejskich i powiatowych, wyciągającą swe pazury i szerzącą zarazę po małych miasteczkach i cichych wioskach — ta polityka powinna raz być pociągniętą do odpowiedzialności przez prokuratoryę społeczeństwa i werdyktem sądu przysięgłych zasądzona na śmierć moralną.

Dość przejrzeć dzieje zamkniętego Sejmu, aby widzieć, co wyprawia ta polityka, jak rozdzielała i rozdziela społeczeństwo, potrzebujące na gwałt spokoju i jedności. Zdawało się czasem, że nie jesteśmy w sali wybrańców narodu, ale na zebraniu szumowin społecznych, których przedstawiciele wzajemnie oskarżają się o wszelkie zbrodnie i przestępstwa pospolite i społeczno-narodowe. Raz tylko była miła zgoda przy geszefcie, przy banku przemysłowym, grożącym nową inwazyą niemiecką.

Ukończył się Sejm i zaraz z Wiednia doszły nas wiadomości, jaka wre walka w Kole polskiem, jakie w niem panują intrygi. Wtajemniczeni twierdzą, że wycieczka do Krakowa ministra Dulęby była w związku z tą pracą dla dobra narodu. Czy podejrzenie słuszne, nie wiem, ale każdego musiało uderzyć zbliżenie się przedstawiciela lwowskiej demokracyi z hetmanami demokracyi krakowskiej, ekscellencyą konserwatywną i naczelnym dowódcą armii ludowców. Nawet p. Gross zauważył, że o »kanałach nic nie mówiono, o zniesieniu akcyzy krakowskiej też nie mówiono«. O czem więc mówiono?...

Ach, ta polityka! Przejadła się już nie nam tylko. Tylko, że my jeszcze nie zmądrzeliśmy. Świt mądrości powstaje w Grecyi. »Związek polityczny« w Atenach uchwalił dla przywrócenia zgody i porządku w państwie... powiesić wszystkich przywódców stronnictw politycznych. Środek, co prawda, zbyt radykalny, ale skuteczny. Nie będąc tak krwiożerczy, proponowałbym u nas dowódcom stronnictw politycznych uciąć tylko języki i dokonać trepanacyi ich czaszek, aby przeprowadzić desynfekcyę ich zwojów mózgowych. Sądzę, że to wystarczyłoby, aby społeczeństwo wróciło ku pracy nad podźwignięciem się i nad uchyleniem niebezpieczeństw, z owszystkich stron nam grożących.

K. Bartoszewicz.

Wystawa portretów kobiecych, która potrwa jak wiadomo do 14 marca, ściąga codziennie liczne grono zwiedzających; przez ubiegłe dwa tygodnie zwiedziło wystawę przeszło 4000 osób. W ostatnich dniach przybyły na wystawę jeszcze nowe portrety Matejki, Stattlera, Głowackiego, jako też cenne miniatury.

Kurs dla maszynistów prowadzących lokomotywy odbędzie się w szkole przemysłowej w marcu i kwietniu b. r. Zgłoszenia przyjmuje najdalej do 1 marca dyrekcya zakładu, która udziela również informacyi dotyczących warunków przyjęcia na kurs.

Czyszczenie wodociągu odbywać się będzie w dniach od 28 b. m. do 7 marca włącznie. Ponieważ czyszczenie to spowoduje zmącenie wody, należy podczas trwania czyszczenia zamknąć dopływ wody do realności, zapomocą wentyla umieszczonego w piwnicy domu.

Walne Zgromadzenie Stow. „Własnej Pomocy kucharzy" odbędzie się dnia 2 marca o godzinie 3 popołudniu w restauracyi p. Hałacińskiego, ul. Karmelicka.

Pogadanka pedagogiczna odbędzie się dnia 27 bm. staraniem „Ogniska" naucz. w auli I szkoły realnej o godz. 4 po południu. Pogadankę zagai p. Andruszkiewiczowa na temat: „Co mają czynić rodzice, aby klasyfikacya przyniosła dzieciom pożytek?". Wstęp bezpłatny.

Z życia na zamku wawelskim. W auli Uniwersytetu odbędzie się dnia 28 b. m. o godzinie 5 popołudniu odczyt Dra St. Tomkowicza p. t.: „Kilka epizodów z historyi zamku".

Z życia młodzieży rękodzielniczej. Dnia 27 b. m. o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w sali „Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych" przy ul. Zielonej odczyt p. t. „Skutki alkoholu", wieczorem zaś o godzinie 7 w Czytelni Związku przy ul. Szczepańskiej l. 11 odbędzie się drugi odczyt p. t. „Historya odkrycia Ameryki".

Z okazyi 100-letniej rocznicy urodzin Szopena zawiadamia nas chrześcijańska firma p. Kopaczyńskiego (ul. Floryańska l. 47), iż ma na składzie w wielkim wyborze medaliony Szopena po cenie 3, 4 do 30 koron. Nadto posiada na składzie ta sama firma wszyskie medale ludzi sławnych w Polsce.

Sport łyżwowania się na kółkach przybiera czasem u nas rozmiary swawoli. Wczoraj popołudniu n. p. ciągnął ul. Sławkowską długi sznur łyżwiarzy, których sięgnęli pędzący ulicą cykliści w mundurkach. Około ul. św. Tomasza omal z tego powodu nie przyszło do wypadku, albowiem wyjeżdżający galopem z wymienionej ulicy wóz chłopski, najechał na cyklistę, przewracając go z rowerem i przyczepionym doń łyżwiarzem.

O niebezpieczeństwie uprawiania sportu łyżwowania się na kółkach, ze względu na komunikacyę publiczną — o czem wyraziła onegdaj swe obawy sekcya ekonomiczna Rady m. — nie ma mowy. Bądź co bądź sport ten za granicą bywa masowo uprawiany w miastach daleko większych i ruchliwszych od Krakowa — a jednak nie wywołuje obaw o niebezpieczeństwo publiczne. Należałoby tylko sport ten ograniczyć do pewnych ulic oraz pór dnia.

Ostrożnie z nabywaniem lamp „Lux". — Otrzymujemy pismo ze spółki handl. Tow. roln. w Myślenicach, zwracającego uwagę na t. zw. lampy „Lux", które mimo wygórowanych cen, psują się łatwo i narażają odbiorców tego niemieckiego towaru na znaczne straty. Przedsiębiorstwo „Lux", sprzedając swą lampę stwarza sobie w nabywcy stałego a częstego odbiorcę bardzo drogich żarówek i jeszcze droższych części składowych, a nie chcąc z łatwo zrozumiałych powodów wytworzyć w kraju naszym choćby tylko składowni tych artykułów — zmusza odbiorców do sprowadzania każdej żarówki, igły do przetykania itp. wprost z Wiednia. W ten sposób „Lux" zbogaca wprawdzie skarb poczetowy, ale niestety kosztem naszym!

Nieszczęśliwy wypadek. P. R. słuchacz uniw. Jag. przechodząc wczoraj wieczorem ul. Długą, pośliznął się na skórce z pomarańczy i tak nieszczęśliwie upadł, iż doznał silnego wstrząsu mózgowego. Zawezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Oryginalny „starszy". W cechu szklarskim wybrano onegdaj starszym żydka, nieumiejącego ani pisać ani czytać, cała zaś jego „uczoność" w tym kierunku polega na automatycznem odcyfrowywaniu podpisu. Taki star zy ma załatwiać sprawy, polecone przez władze magistrackie, administracyjne, ewidencye, czynności sekretarza itp. Zdaje się, że przy najbliższej uroczystości kościelnej wystąpi starszy ze sztandarem (o ile mu rabin tego nie zabroni) a na powitanie gości z powodu narodowej uroczystości wygłosi przemowę w żargonie. Jedynie „protest" reszty członków cechu popsuje mu trochę krwi.

Czyżby świętokradzcy? Sprawa bojowców aresztowanych onegdaj w jednym z hoteli krakowskich, nie postąpiła naprzód. Jak wiadomo, jeden z nich ma się nazywać Cejżyk i pochodzić z Łomży, drugi zaś Proczek ma pochodzić z mohylewskiej gubernii. Podtrzymują oni w dalszym ciągu swe zeznania.

Jak słychać, podobno dotychczas przyznali się do napadów na pocztowe wozy z pieniądzmi i na same poczty w Rosyi. Podobno wspominają coś i o świętokradztwie częstochowskiem. Pewnych atoli zeznań szczególnie w tym ostatnim kierunku nie złożyli dotychczas.

Niefortunna kąpiel. Mojżesz Zimmermann, żyd mający wiele interesów na swojej siwej już głowie, postanowił okąpać się nieco, by czystym wyglądem swojej postaci wzbudzić zaufanie u klientów. W tym celu udał się wczoraj wieczorem do jednej z tutejszych łaźni. Nieszczęście chciało, iż jeden z kąpiących się, znając znaczną zawartość kieszeni Mojżesza, zabrał całą mieszczącą się w niej monetę i umknął. Pomimo rewizyi zrobionej przez policyę u kilku kąpiących się (?), pieniędzy nie znaleziono. I Mojżesz zamiast dobrych interesów z klientami, stracił kilkaset koron.

Bezpieczeństwo publiczne. Od pewnego czasu liczne napady i bójki uliczne, zdarzające się na ulicach Wielkiego Krakowa, doszły wczoraj do kulminacyjnego punktu. Kilkunastu opryszków, uzbrojonych w drągi i kamienie, napadło na spokojnie idących plantami Dietlowskiemi przechodniów. Bestyalscy napastnicy przenieśli się wkrótce na ul. Blich i Grzegórzecką i tutaj ukryci po sieniach domów, zarzucali przechodniów kamieniami. Nie pomogły krzyki o pomoc, ponieważ w tych okolicach stale nie pokazuje się posterunek policyjny. Przechodnie więc skazani są na łaskę i niełaskę rzezimieszków, którzy bezkarnie łupią tamtejszych mieszkańców.

Kilkunastu z pobitych opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Obiecujący młodzieniec. Klemens Kątnowski, 17-letni młodzieniec, od 2 lat niczem się nie zajmuje, lecz czeka na spadek swego dziadka, 90-letniego Bogumiła Grabskiego, właściciela realności. Chcąc więc jak najprędzej dojść do spadku, wyłudzał od dziadka pieniądze i wskutek tego przychodziło do częstych sporów domowych. Aż wczoraj przyszło do tego, że wnuk wdzięczny rzucił się na dziadka z siekierą w ręku. Lecz policya przywołana przez domowników, przyaresztowała go i odstawiła do sądu.

Szturm do konnego policyanta, patrolującego na ul. Basztowej, przypuścił wozem wczoraj wieczór woźnica Marek Pyrka.

Pyrka jechał w alkoholowem podnieceniu bardzo szybko. Nagle na drodze swej zobaczył niespodziewaną zaporę — konnego policyanta, który bynajmniej nie spieszył się z usunięciem na bok, ale owszem stanął na samym środku, chcąc pohamować woźnicę i zapewne przyaresztować go za szybką jazdę.

Ale Pyrka postanowił nie zwracać na przeszkodę uwagi. Przypomniał sobie, jak to pewnego razu deklamowano na jednym z wieczorków: Góry z drogi, lasy z drogi". Więc zawołał: „Policyant z drogi!...". Policyant jednak się nie usunął, więc dyszel wozu Pyrki uderzył w bok konia policyjnego. Ten jęknął i runął na ziemię a z nim żołnierz policyjny.

Pyrka objechał wówczas powalonego wroga i ruszył dalej naprzód, na dalsze przeszkody. Jednakże za wojowniczym woźnicą puścił się w pogoń ów powalony policyant i przy pomocy nadbiegłych na pomoc żołnierzy policyjnych Pyrkę aresztował.

Zarówno koń policyjny jak i policyant odnieśli dotkliwe obrażenia.

Aresztowanie służącej. Policya aresztowała wczoraj niejaką Maryę Złoczkównę ze Złotnego (pow. Nowy Sącz), służącą u p. Silberfeld przy ul. Radziwiłłowskiej 27, jako podejrzaną o kradzież 2 złotych pierścionków na szkodę p. Mieczysława Wędlanda, sublokatora pani Silberfeld.

Pierścionków tych nie znaleziono wprawdzie w kuchni służącej, ale znaleziono je w blisko położonym ustępie, gdzie zapewne Złoczkówna pierścionki te ukryła. Aresztowana do kradzieży się nie przyznaje.

Posiedzenie Rady m. Podgórza odbędzie się dnia 3 marca o godzinie 6 wieczorem w sali Rady miejskiej.

Dziś odbywa się w gmachu Tow. gimnastycznego „Sokół" w Podgórzu wystawa Ligi wzajemnej pomocy przemysłowej. Obszerna sala „Sokoła" jest cała udekorowana wystawiony produktami przemysłu krajowego. Rano odbył się odczyt dla szkół żeńskich o popieraniu przemysłu krajowego.

Pogoda. Dnia 25-ego lutego termometr doszedł od + 0·9 do + 12·6 C., barometr opadał.

Dnia 26-ego lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 735·8 mm., termometru + 8·5 C., wiatr: zachodnio-południowo-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Wyjaśnienie ze Suchy. P. Ignacy Porzycki, starszy cechu rzeźników i restauratorów w Suchy, przesyła nam wyjaśnienie stosownie do wiadomości podanej w korespondencyi ze Suchej, iż podczas wiecu chrześcijańsko-socyalnego dnia 20 b. m., odbywała się nie prywatna konferencya szynkarzy katolickich z żydowskimi, lecz walne zgromadzenie restauratorów i rzeźników, zwołane za wiedzą i poleceniem starostwa w Żywcu pismem z dnia 21 stycznia. Stosownie zaś do ustawy, wzięli udział w tem zgromadzeniu wszyscy członkowie cechu bez względu na wyznanie.

Rocznica styczniowa. Z Mielca piszą nam: W sobotę 19 bm. odbył się wieczorek styczniowy w „Sokole", ze współudziałem sił artystycznych z Krakowa, które prof. Dubiel sprowadził.

Wieczorek styczniowy wypadł znakomicie. Słowo wstępne wygłosił p. Dr Wróbel, nadinspektor kolei państw. Ogólny aplauz i uznanie zyskał sobie wiolonczelista prof. Kopystyński, kwartet smyczkowy i kwartet śpiewacki. Miłą niespodzianką było solo p. Pisarskiej.

Koło T. S. L. pracuje bardzo intenzywnie i w mieście i po wsiach, sekcya odczytowa historyczna i ekonomiczno-rolnicza urządza odczyty w mieście w „Ojczyźnie" przeważnie historyczne i to co niedzielę, a szereg cały już ogłoszonych prelekcyi rozpoczął prof. Wolny wykładem „Niemcy w Polsce". Po wsiach praca idzie trudniej, bo Rada szkolna kraj. nie pozwala używać sal szkolnych. W ostatnim czasie założono 3 czytelnie i 3 kursa dla analfabetów; odczyty odbywają się w chatach wiejskich.

Dwużeństwo. Z Jaworzna piszą nam: Ignacy Bujakiewicz, o którego dwużeństwie donosił „Głos Narodu", uciekł, nim władze zdecydowały się go aresztować. Uśpił poprostu policyę tutejszą w ten sposob, że wiedząc, iż policya zasięga wiadomości od władz pruskich, wyjechał do Prus i stamtąd nadał telegram imieniem władz (!), że jest kawalerem a jest ściganу tylko za fałszowanie weksli, następnie przyjechał do domu, ubrał się odpowiednio i wyjechał, zapewniając swą żonę, że wychodzi tylko za „interesami". Niestety, nie zobaczyła ona już jego oblicza, bo ulotnił się, zostawiając jej tylko wspomnienia małżeńskich wczasów. Ulotnił się nie bez zupełnego śladu po sobie, bo pamiętając jeszcze o swej „najdroższej" Józi, przesłał jej z Dalheim pozdrowienie kartką, w drodze widocznie do Ameryki.

„Specyały" żydowskie grożą śmiercią. Z Babic piszą nam: Dnia 15 bm. szedł młody gospodarz Szczepan Taborski z Babic ze swoją młodą żoną oglądać grunt, leżący w gm. Wygiełzów, który mieli zamiar kupić na własność od niejakiego Jana Baby. Po oglądnieniu tego gruntu, przechodząc w Wygiełzowie koło karczmy Bestera, mąż Szczepan zaproponował żonie, ażeby wstąpili do karczmy i wypili po jednym kieliszku wódki, na co się żona dała namówić. Szczepan zażądał dla siebie zwykłej wódki, zaś dla żony prosił o coś lepszego. Żyd Bester nalał jej z innej flaszki takiego specyału, że gdy kobieta wypiła, odrazu padła z nóg na podłogę, nie mogąc ani słowa przemówić, ani tchu złapać. Żydzi domownicy zbiegli się natychmiast i zaczęli lać jej mleko i herbatę do ust. Skutek był taki, że wywołali wymioty, ażeby wydobyć z niej ten „specyał" napowrót, co też niebawem nastąpiło. Siła grożącego poczęstunku była tak wielką, że kropla wymiocin, która prysła kobiecie na twarz, zostawiła ślady wypalenia. Kobieta ta liczy około 30 lat, jest w stanie błogosławionym, obarczona trojgiem małego maleństwa, nader pracowita, zapobiegliwa i wzorowa gospodyni, wypicie zaś tego kieliszka stanowiło tylko wyjątek. Obecnie leży w łożu boleści od tygodnia i pluje krwią. Żydzi przynoszą obecnie chorej różne łakotki, trochę rosołku, a nawet wciskali 10 koron Szczepanowi na koszta dla p. doktora. Mąż przecież tych 10 kor. nie przyjął.

Możeby wreszcie władze kompetentne ujęły sprawę tę w swe ręce.

Walka z rabinem. Ze Strzyżowa piszą: Od 13 przeszło tygodni żydzi strzyżowscy nie jedzą wcale mięsa — chyba najbogatsi mogą sobie na ten luksus pozwolić. Powodem tego braku koszernego mięsa jest strzyżowski rabin, który z przyczyny, że mu kahał nie chciał podnieść pensyi (pobiera z bocznymi dochodami około 300 K miesięcznie), zakazał rzeźnikom tutejszym bić bydło. Kahał poskarżył się przed władzą powiatową, a starostwo zniosło wskutek tego zakaz rabina. Ten odniósł się z żażaleniem do namiestnictwa, a rzeźnicy, z obawy (!) przed potęgą rabina, dalej nie biją bydła. Doszło wreszcie do tego, że kahał na posiedzeniu 15 bm. zasuspendował swego rabina w urzędowaniu i doniósł o tem tak rabinowi jak i starostwu. Ale p. rabin (A. Horowitz) drwi sobie z tej demonstracyi kahału, gdyż jak krążą pogłoski, jest on wszechwładnym tak we Lwowie jak i w samym Wiedniu. Potęga rabina!..

Ze świata.

Straszny rok. Trzecia kometa pokazuje się na niebie. W Genewie zobaczono bowiem dnia 21 bm. o godz. 7 wieczorem na niebie nieznaną nową kometę. I w Wiedniu także. Oczywiście wypadek to nadzwyczajny i groźny w nieobliczalne następstwa. Wogóle znaków niezwykłych w r. 1910 jest zbyt dużo, by można nie widzieć w nich jakiegoś ukrytego związku. Trzy komety pokazują się na niebie, kury i koguty w teatrach a car Mikołaj na ulicach publicznych. Do tego minister Dulęba święci rocznicę Chopina także w sposób pokrewny ze zjawiskami astronomicznemi, bo przecież gastronomia w Starym Teatrze jest nawet już z brzmienia podobną do astronomii, a zarówno indyk jak i kometa mają podobieństwo — w ogonie.

Do niezwykłych zjawisk należy obok owego indyka i polityka posła Stapińskiego, który o rekonstrukcyi gabinetu nie chce słyszeć, mimo, iż agitował za nią w r. 1909. Nie wspominamy już oczywiście o tak donioslych wypadkach, jak kabaretowe występy pos. Battaglii, lub atletyczne posła Starucha, które wskazują na ważność chwili obecnej i na mądre dostosowania czynów ludzkich do zjawisk niebieskich. Jedne bowiem dowodzą pomieszania w głowie, drugie wywołały zamieszanie w astronomii.

Księżniczka — handlarką koni. O księżniczce Alicyi Burbońskiej, młodszej córce zmarłego pretendenta do tronu don Carlosa, która po rozejściu się z małżonkiem swym księciem Schönborn-Waldburg, poślubiła włoskiego porucznika Del-Crete, nadchodzą z Rzymu ciekawe wiadomości. Młoda para osiadła na stałe na półwyspie Florida, gdzie założyła rentowny interes pośredniczenia między nabywcami koni. Przedziwna zręczność księżnej w dosiadaniu koni i umiejętność okazywania ich zalet podczas jazdy, zjednała jej już podobno wielu nabywców ognistych rumaków.

Karnawałowa mistyfikacya. Admiralicya angielska padła ofiarą przykrej mistyfikacyi. Pięciu młodych ludzi i jedna panna postanowili zakosztować książęcego przyjęcia na pancerniku „Dreadnought". W tym celu jedna panna i 8 młodzieńców przebrało się za książąt abisyńskich, maskarada została dokonana stylowo, z zachowaniem wszystkich szczegółów, jeden młodzieniec objął rolę tłómacza, piąty wystąpił jako delegat angielskiego ministeryum spraw zagranicznych, wysłany dla towarzystwa książętom. Wesoła gromadka zatelegrafowała do komendanta „Dreadnought", podpisując nazwisko, które otwiera wstęp wszędzie. W Portland, gdzie pancernik stoi na kotwicy, powitano książąt z należnymi honorami. Zafrasowany komendant przepraszał, że orkiestra nie umie hymnu abisyńskiego. Nad pancernikiem powiewała flaga Zanzibaru, jako najbliższego państwa Abisynii, gdyż brakło właśnie flagi owego mocarstwa. Podejmowano dostojnych gości wspaniale. Szampan lał się strumieniem. Po godzinnych odwiedzinach i obejrzeniu pancernika, weseli goście powrócili do Londynu i... zaśmiali się tak głośno z żartu, że wyszedł na jaw. Angielska admiralicya dużoby dała, żeby nikt o tem się nie dowiedział, ale figlarze póty opowiadali o swym koncepcie, aż pochwyciła wiadomość prasa.

Mianowania i przeniesienia w szkołach średnich. Rada szkolna krajowa zatwierdziła Stanisława Matuszewskiego, rzeczywistego nauczyciela gimnazyum w Wadowicach, w zawodzie nauczycielskim i nadała mu tytuł profesora; nadała Andrzejowi Wondasiowi, profesorowi gimnazyum I. z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie, posadę nauczycielską w gimnazyum w Jarosławiu; Gustawowi Przychockiemu, zastępcy nauczyciela w gimnazyum w Podgórzu, posadę nauczycielską w gimnazyum w Samborze; Andrzejowi Sabatowi, zastępcy nauczyciela w gimnazyum w Brzeżanach, posadę nauczycielską w gimnazyum Franciszka Józefa w Tarnopolu; Antoniemu Wołk-Łaniewskiemu, zastępcy nauczyciela w szkole realnej w Tarnopolu, prowizorycznie posadę nauczyciela w tym zakładzie; Stanisławowi Karwowskiemu, zastępcy nauczyciela w I. szkole realnej w Krakowie, posadę nauczyciela gimnastyki w gimnazyum w Drohobyczu; — zamianowała zastępcami nauczycieli: Eugeniusza Szlapaka w gimnazyum VI. we Lwowie; Edmunda Kowarza w gimnazyum św. Anny w Krakowie; Wł. Dzięgiela w gimnazyum V. w Krakowie; J. Mirwińskiego i Jana Burdę w gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Kołomyi; Tad. Błockiego i St. Kaniowskiego w gimnazyum I. z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie; Józefa Trzosa w II. szkole realnej we Lwowie; Eug. Semkowicza w szkole realnej w Tarnopolu; Z. Wiśniowskiego w gimnazyum w Jarosławiu; Ozyasza Landego w gimnazyum w Brzeżanach; St. Węglarza w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Starym Sączu; przeniosła zastępców nauczycieli w szkołach średnich; Józ. Chłandę z gimnazyum I. w Tarnowie do gimnazyum w Bochni; St. Rymara z gimnazyum IV. do gimnazyum św. Anny w Krakowie; L. Wygrzywalskiego z gimnazyum św. Jacka do gimnazyum V. w Krakowie; Br. Nowaka z gimnazyum II. do gimnazyum I. w Tarnowie; Gust. Dryllę z gimnazyum I. do gimnazyum II. w Tarnowie; Jana Wetułę i Józefa Skorupkę z gimnazyum I. w Tarnowie do gimnazyum Bochni; Szczęsnego Krzyżanowskiego z gimnazyum II. z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu do gimnazyum II. z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie; Z. Stelmachniewicza z gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Kołomyi do gimnazyum w Jarosławiu; Kaz. Kozierowskiego z I szkoły realnej we Lwowie do gimnazyum w Podgórzu; Bol. Jakubowskiego ze szkoły realnej w Jarosławiu do I. szkoły realnej we Lwowie; Rud. Bałata z gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Przemyślu do gimnazyum w Trembowli; Eug. Hłuszkiewicza z gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Kołomyi do gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Stanisławowie; Jana Borusowskiego z gimnazyum Franciszka Józefa w Tarnopolu do gimnazyum w Brzeżanach.

Składki. W administracyi naszego dziennika złożyła J. K. 2 kor. dla W. P. 80 letniej staruszki.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Sobota. „Ład w domu", komedya w 4 aktach Artura Pinuero. (Nowość!)
Niedziela popołudniu. „Kopciuszek".
Niedziela wieczorem. „Ład w domu".
Poniedziałek. „Aktorki".
Wtorek. „Ład w domu".
Środa. „Major Barbara" (Ceny zniżone).
Czwartek, „Ład w domu".
Piątek. „Aktorki".
Sobota. „Trylogia Dubrownicka". Hr. Iwona Vojnović'a. (Nowość!)
Niedziela popołudniu. „Tricoche i Cacolet". (Pół ceny).
Niedziela popołudniu. „Trylogia Dubrownicka".
Poniedziałek. „Na kwaterze".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. „Polka i Rosyanka".
Niedziela popołudniu. „Pod białym koniem".
Niedziela wieczorem. „Polka i Rosyanka".
Poniedziałek. „Opowieści imci Pana Dymka" (popularne).
Wtorek. „Utracone szczęście".
Środa. „Pod białym koniem".
Czwartek. „Esterka".

Henryk Sienkiewicz o Sanatoryum nauczycielskiem.

»Wasza loterya, zapomocą której chcecie zebrać fundusze na Sanatoryum, jest ważniejszą, niż inne. Poparcie jej jest prostym obowiązkiem narodowym, a zatem jest pewnem, że społeczeństwo, które się przed żadnym nie cofa, spełni i ten gorliwie«.

Purim-bal w „Sokole".

Jeden z dzienników lwowskich donosi, co następuje:

Staraniem komitetu ochronki żydowskiej w Przemyślu odbyła się 12 b. m. w sobotę reduta fantazyjna na dochód ochronki w sali „Sokoła".

Cała elita inteligencyi żydowskiej przybyła. Sala wspaniale udekorowana, była przepełniona. Toalety pań niezwykle bogate i efektowne.

Ochocza zabawa trwała do rana. Dochód brutto około 5 tysięcy koron.

Oto fakt — a jakie tego skutki?

W niedzielę rano liczny szereg wieśniaków z Bakończyc szedł do kościoła do Przemyśla.

Droga prowadzi tuż koło gmachu „Sokoła". Już zdala słyszą chuczne dźwięki „Małgorzatki" polki „Rach ciach-ciach" i innych równie niewielkopostnych melodyi. Nie chcą wierzyć! Przecież to niemożliwem, by w czasie Wielkiego postu — gdy każdy katolik wstrzymuje się od zabaw i uciechy — w polskim „Sokole" tańczono? Rzeczywistość jednak utwierdza naszych wieśniaków w przekonaniu, że się nie mylą. — Słychać liczne słowa oburzenia i zgrozy. „To nasze pany Sokoły się bawią". Mogą tak twierdzić, boć ich na salę nie puszczono.

Tamby się naocznie przekonali, że to tylko żydzi się bawią, a Sokół tylko tyle winien, że dla marnych kilku koron odstąpił salę — ozdobioną portretami najlepszych synów ojczyzny i emblematami narodowymi — na żydowski Purim-bal. A co na to Związek sokolstwa polskiego we Lwowie?!

Czekamy wyjaśnienia.

Podnieść tu musimy, znając stosunki przemyskie — że „Sokół" tamtejszy jest zupełnie opanowanym przez stronnictwo »narodowo«-demokratyczne. — Prezesem jest wszechpolak Dr Tarnawski. Wiadomą jest rzeczą, że pierwsze skrzypce w tym stronnictwie dzierży Dr Nutka Löwenstein — osławiony obrońca i referent banku przemysłowego — czem zaprzedano Galicyę na szereg lat żydowskim bankom we Wiedniu.

Za te oraz inne, finansowe i polityczne przysługi należy się panu Nutce nagroda. — Ale to skromny człowiek. Dla siebie niczego nie żąda — chyba dla swoich współwyznawców. A oni chcą sobie pohulać — chcą mieć »Purimbal«. Potrzebują sali — a więc dać im salę — niech między ścianami gmachu polskiego »Sokoła« rozlega się obrzydliwy żargon naszych **domowych hakatystów** a więc najniebezpieczniejszych...

Nisko upadliśmy — a kto temu winien? Podajemy tę sprawę przed sąd opinii publicznej.

J. M.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Marvan Dąbrowski.

Podziękowanie.

W ciężkim pogrążona żalu po stracie naszego drogiego Męża i ojca ś. p. **Aleksandra Sulikowskiego**, składamy z głębi serca na tej drodze podziękowanie wszystkim, którzy raczyli oddać drogiemu zmarłemu ostatnią posługę. Przedewszystkiem Przewielebnemu duchowieństwu: Przewielebnemu prałatowi księdzu Janowi Krupińskiemu, Przewielebnym księżom kanonikom: Capucie i Flisowi, oraz Jaśnie Wielmożnym Panom: prezydentowi miasta Juliuszowi Leowi i wiceprezydentom Drowi Henrykowi Szarskiemu i Józefowi Saremu, Prześwietnej Radzie miasta, Jaśnie Wielmożnym Panom: prezydentowi Izby handlowej i przemysłowej Maurycemu Dattnerowi oraz jej członkom, wszystkim korporacyom, stowarzyszeniom i cechom i wszystkim Znajomym i Przyjaciołom za wzięcie udziału w tym smutnym obrzędzie i wszystkim, którzy śpieszyli ze słowem pociechy i współczucia dla naszych serc zbolałych, zasyłam raz jeszcze najgorętsze podziękowanie.

Wdowa z dziećmi.

PIJAŃSTWO.

Próbka proszku Zenento przesyła się darmo.

Skłonność do podniecających napojów może być trwale usuniętą. Niewolnicy pijaństwa mogą być obecnie wybawieni, nawet wbrew własnej woli.



Niewinny proszek zwany pudrem Zenento został wynaleziony i jest łatwy do zażycia, stosowny dla każdego wieku i płci i może być podany w jakiejkolwiek potrawie lub trunku, nawet bez wiedzy osobnika.

Puder Zenento jest **pod gwarancyą nieszkodliwy.**

Ci którzy mają pijaków w swej rodzinie lub w kołach znajomych, nie powinni zaniedbać zażądania bezpłatnej próbki proszku Zenento, który przesyła się w liście; Korespondencya w języku niemieckim.

POUDRE ZENENTO CO.,
76, Wardour Street, London 399 (Anglia).
Porto listów 25 hal., pocztówek 10 h.

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Pelecenia lekarskie. 1259 64

Instytut „SANITAS“
VELBURG, P 82. BAWARYA

REIM i SPÓŁKA
KRAKÓW RYNEK 37 LINIA A-B.
POLECAJĄ
SAPINOL
JAKO NIEZRÓWNANY ŚRODEK DO CZYSZCZENIA WSZELKICH METALI ORAZ NACZYŃ KUCHENNYCH.

Kancelarya
Dra Franc. Mussila
adwokata w Krakowie ul. Karmelicka 15 I p.
Ma do ulokowania

A). Na 2-gą hipotekę realności w Krakowie bezpośrednio po instytucyi finansowej:
1. Koron 14.000.— no 6½%.
2. „ 12.000.— na 6¼%.
3. „ 20.000,— do K. 80 000.— na 6%.

B). Na 2-gą hipotekę realności lub majątku ziemsk. K. 10.000.— do K. 50.000.— na 7%.
C). K. 1.600.— na pewną hipotekę.
251 3 2

2 miliony rocznego zbytu



Najpiękniejsze widokówki. Oferty dla sprzedających. Stałe nowości w kartach artystycznych w pięknościach kobiecych, oraz serye dziecinne, kwiatowe i widokowe, kartki świąteczne t. j. na Gwiazdkę, Nowy Rok i Zielone Święta, na urodziny i imieniny, w najpiękniejszem, artystycznem i wspaniałem pod tym względem wykonane.

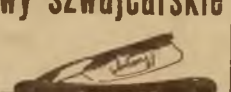
10 sztuk wybieranych franko		K. —.50
25 „ „ „		K. 1.—
50 „ „ „		K. 1.70
100 „ „ „		K. 3·20
200 „ „	K. 5.50	
500 „ „	K. 13.—	
1000 „ „	K. 25.—	

Pod względem piękności i taniości nie zostały moje kartki dotąd przez żadną inną firmę przewyższone. — Wysyłka za nadesłaniem kwoty z góry. Zamówienia nad 2 K. za pobraniem przez c. i k. Dostawcę Dworu **Hannsa Konrada**, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 1213 (Czechy). — Katalog główny z 3000 rycin na życzenie darmo i opł. 9 9 7

Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie

są zawsze

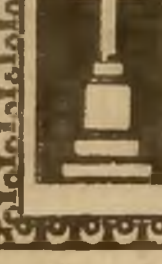
najlepsze



Gwarancya na pełniejsza, zaopatrzone Arbenza patent urządzeniem ochronnem, są najwięcej pojedynczemi, najracyonalniejszemi i najsdoskonalszemi brzytwami bezpieczeństwa na świecie.

Uważać na znak:
Garantie, Ad. Arbenz Jougne, Lausanne.
Do nabycia w handlach tow. stalowych i t. p. interesach w Krakowie i we Lwowie.

Czy chcecie się Panowie ożenić?
Ze strony Pań (między innemi ta że takich które mają dzieci lub są ułomne), które jednak posiadają od 1000 do 100.000 koron majątku, otrzymal śmy polecenie wyszukania dla nich odpowiednich mężów. Tylko ci Panowie (choćby niezamożni), którzy rzecz seryo biorą, a którzy zaraz żenić się mogą, raczą się zgłosić pod SCHLESINGER, BERLIN Nr. 18.
212 52 2



Zakład artystyczno-kamieniarz. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Zmiana firmy.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

i artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:

Konstanty Witkowski Kordas

Przedtem — St. Przybylski

KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.

„Pobudka”

jest

papierem cygaretowym **pierwsze jakości** w opakowaniu patentowem i — książeczkach.

Bibułka jest **nieprzeźroczysta, niegliceryn owana** wogóle **bez sztucznej, szkodliwej zaprawy,** o dymie łagodnym i chłodnym.

Pobudka to taran, w celu wyparcia z naszego kraju wyrobów nowożytnych Germanów.

Bibułki przeźr czyste zawierają zawsze gliceryne a nawet mydło wskutek tego lepną do palców. Przestańcie zatem palić te sztucznie zaprawiane przeźroczyste bibułki.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych „NORIS“
Mra W. Bełdowskiego Kraków, ulica Starowiślna l. 26.
Próbki posyłam darmo i opłatnie.

„KALO-WIBRATOR”



przyrząd usuwający szybko i radykalnie **zmarszczki** i **złą cerę** — działa przeciw **bezsenności**, wypadaniu **włosów**, bólu **głowy**, **gardła**, **żołądka**, **gośćcowi**, chorobie **serca** i w. i. — Broszurki illustr. **darmo** wys. zastępca

T. Armatys, optyk i mechanik, Kraków, Plac Maryacki 3.

Okulary i binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie, spiesznie i tanio. — Zakłada dzwonki elektryczne i Telefony.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO
BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE
Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Przyjmuje zamknięte i opieczętowane kuferki i kasety ze srebrem i innemi kosztownościami przez wakacye do czasowego przechowania.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Sprzedaż węgli krajowych i śląskich.
Wchód z ulicy Brackiej — parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa. Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d.).

I. piętro — telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną pocztą.

Starszego lekarza sztabowego i fizyka
Dr. C. Schmidta, słynny
Olejek słuchowy
usuwa chwilową głuchotę, cieczenie z uszów, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w zastarzałych wypadkach. Sprowadzić można za Kor. 4. za flaszkę z opisem użycia przez aptekę 116 10 2
R[illegible] Lwowie.

Cierpiącym na
Reumatyzm i gościec
udzielam bezpłatnie i chętnie listownych objaśnień w jaki sposób zostałem wyleczony z moich męczących, uporczywych dolegliwości.
Illertissen (Bawarya).
Karol Bader.

WINCENTY SATALECKI
Kraków, ulica Floryańska L. 18.
poleca
szynki oraz wszelkie wędliny
nieporównanej jakości i smaku
jak również wielkie zapasy słoniny i smalcu.
Cenniki szczegółowe na żądanie.
Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem. 1933 12 4



Ważne dla Wiel Duchowieństwa.

Złocenia zużytych kielichów prawdziwem dukatowem złotem w ogniu sposobem dawniejszym — po cenach przystępnych.

Posiada na składzie wielki wybór gotowych naczyń kościelnych: kielichy, puszki, monstrancye, żyrandole, lichtarze itd.

Na zamówienia wykonuje świeczniki elektryczne według dostarczonych lub gotowych modeli. Stare zużyte naczynia kościelne kupuje lub wymienia na nowe, a posiadając **własną** odlewarnię jest w możności wykonywać wszystkie roboty

o 10% taniej niż gdzieindziej.

Z poważaniem **Fr. Kopaczyński**
55 0 Kraków, Floryańska 47.

Geograficzny Przewodnik miasta Krakowa wydany po zniesieniu bastyonów fortyfikacyjnych, o trzech planach oryentacyjnych miasta tj. ogólnego, komunikacyjnego, kościołów i gmachów publicznych, z opisem 18 kaplic i grobów królewskich, bohaterów i zasłużonych, znajdujących się w Katedrze Wawelskiej. — Illustrowany o 30 kolorowanych rycinach, zastosowanych do epokowych jubileuszów, jakie przypadają nam od 1910 roku w Krakowie, układem i wydawnictwem **St. Cyrankiewicza.** — **Cena Przewodnika 40 h.** Do nabycia w księgarniach krakowskich, na dworcu i u portyerów kolejowych. — Wykonano w zakł. art.-litogr. A Pruszyńskiego w Krakowie. 1874 10 6

EPILEPSYA, KURCZE, NERWOWE przypadłości. znakomite wyniki zapomocą **Epilepticonu** prawnie zastrz. Cena koron 7.

Żądajcie orzeczenia lekarskiego Nr. 10 bezpłatnie z głównego składu: **Apotheke zur Austrya, Wien IX.,** lub wprost z fabryki: **Priv. Schwanenapotheke Frankfurt am Main.**

Moczenie w łóżku

wyleczenie natychmiast przez nasze „Czuwaj“ prawnie zastrz. Przy podaniu wieku i płci objaśnienie darmo.

INSTITUT AESCULAP Nr. 429, Regensburg w Bawaryi.

FABRYKA
Opatrunków chirurgicznych
„VIS“
(Mra. M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu-Krakowie i we Lwowie
ul. Czarnieckiego 6.

Wyrabia:
Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek cygaretowych.
„ **sznurkową dla fryzyerów.**
„ **bawełnianą** do celów **opatrunkowych i przemysłowych.**
Watę kolorową do **opakowania biżuteryi.**
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek Prof. Dra. Wł. Bylickiego ze Lwowa 651

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Wyniki dowodzą
że
THYMOMEL SCILLAE

może oddać najlepsze usługi przy konwulsyjnym kaszlu u dzieci i dorosłych. Setki lekarskich atestów.

jako środek rozpuszczający i wydzielający flegmę, uśmierzający i uspakajający konwulsyjny kaszel, oraz usuwający trudności przy oddechaniu. Setki lekarzy złożyło już swoją ocenę co do zadziwiająco szybkiego skutku THYMOMEL SCILLAE przy kokluszu, i innych rodzajach kaszlu konwulsyjnego.

PROSZĘ ZAPYTAĆ SIĘ SWEGO LEKARZA.

1 flaszka **K. 2·20** Pocztą opłatnie za nadesłaniem z góry **K.2·90.** 3 flaszki za nadesłaniem z góry **K.7·—** 10 flaszek za nadesłaniem z góry **K.20·—**

Wyrób i skład główny **APTEKA B. FRAGNERA**
c. k. Dostawca Dworu. PRAGA-III., Nr. 203.

Do nabycia w lepszych aptekach. Uwaga na nazwę preparatu fabrykanta i markę ochronną

Cud amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony
Ołówek dodający („Maxim“)
z urządzeniem ołówkowem i na atrament. 248 0



Ten nadzwyczaj dowcipnie skonstruowany przyrząd, służy celem szybkiego i pewnego dodawania, a główną zaletą tegoż, obok najbardziej pojedynczego ujęcia i nienagannego funkcyonowania stanowią: z jednej strony ogromne ulżenie dla umysłu, który nawet przy kilkugodzinnej pracy z Maximem nie pozostawia żadnego (tak często obserwowawanego i w haniebny sposób na umysł działającego) nerwowego wyczerpania; z drugiej zaś pewność i wielka oszczędność czasu. — Cena za sztukę, wraz z łatwo zrozumiałem dokładnem objaśnieniem K. 10 60 za pobraniem, za nadesłaniem kwoty z góry K. 10 —. Do nabycia w głównym składzie **Em. Erber, Wien III/8 Ernsgasse Nr. 21.**

Zakład pogrzebowy
odznaczony najwyższemi nagrodami
Jana Wolnego
przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich.

Reumatyzm, Gościec, Newralgia i Odmrożenia

powodują częste nieznośne bole. Do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia tychże, do zklęśnięcia obrzmień, przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia świądu działa zadziwiająco skutecznie:

CONTRHEUMAN

znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego).

Przy nacieraniu, masowaniu lub kompresach. 1 tuba 1 koronę.

Przy nadesłaniu z góry K. 1·50	1 tuba	franco
„ „ „ „ 6·—	5 tub	
„ „ „ „ 9·—	10 tub	

Wyrób i skład główny:
Apteka B. Fragnera C. i k. Dostawca Dworu, Praga III. Nr. 203.
Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy. Do nabycia w aptekach.



1 kg. szarego, dartego K. 2·—, półbiałego K. 2·80, białego K. 4·—, lepszego puchowo miękkiego K. 6·—, skubanka, najlepszy gatunek K. 8·— Puch szary K. 6·—, biały K. 10·—. Puszek z piersi K. 12·—, począwszy od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego inletu (Nankingu) pierzyna wielkości 180×116 cm. wraz z 2 poduszkami, wielk. 80×58 cm. dostatecznie napełnione nowem, szarem, czyszczonem, elastycznem i trwałem pierzem K. 16·—, z pół puchu K. 20·—, z puchu K. 24·—. Pierzyna sama K. 12·—, 14·—, 16·—. Poduszka K. 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyny 180×140 cm. wielkości K. 15·—, 18·—, 20·—. Poduszki 90×70 cm. lub 80×80 K. 4·50, 5·—, 5·50. Piernaty 180×116 cm K. 13·—, 15·—, wysyła za pobraniem, opakowanie darmo, od K. 10·— opłatnie **Max Berger w Deschenitz Nr. 702 (Böhmerwald).** — Cenniki materaców, koców, kap i innych przedmiotów do łóżek darmo i opłatnie. — W razie niespodobania się wymiana lub zwrot pieniędzy. 79

Zmiana Lokalu!

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że z dniem 15 kwietnia 1909 r. przeniosłem i **znacznie rozszerzyłem od wielu lat istniejący**

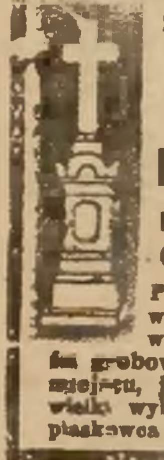
MAGAZYN MEBLI

przy ul. Szpitalnej L. 34 do drugiego domu obok L. 36 przy ulicy Szpitalnej,
vis-a-vis Teatru miejskiego.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom. Z poważaniem

Szczepan Łojek.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO W KRAKOWIE,
plac Maryacki, 9. róg Rynku głównego dom p. Czynciela. Telefon Nr. 708.
poleca najnowsze swoje wydawnictwo p. t.
Rachunek sumienia
co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win przez
Księdza Collomb'a
Tłomaczenie z wydania piątego, przejrzał
Ks. Dr. Czesław Wądolny
Prałat katedralny krakowski. Cena egzemplarza oprawnego miękko w płótno ang. 1 K. Za nadesłaniem K. 1·35 następuje wysyłka franco.



ZAŁOŻONY W ROKU 1879
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

W Krakowie ul. Kanonicza L. 18
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW maszynowych
Ignacego Wurma.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
Józefa Bialika
w Krakowie, ul. Floryańska l. 50.
Filia: Plac Maryacki l. 2.
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem. 37 0

+ Knajppowska +
mączka posilna dla chudych,
szczupłych, niedokrewnych, wycieńczonych chorobami. Wzmacnia organizm, przywraca pełne formy ciała W 2 miesiącach 15 kg wagi przybywa. Wiele podziękowań. Cena pudełka K. 2·50 bez poczty. 4 pudełka K. 10 opłatnie. Prawdziwa tylko przez Gen Repr. Hyg. Instytutu F. Zachaska Rzeszów.

PIENIĄDZE
zaoszczędzi ten, kto potrzebując podarków okolicznościowych lub przedmiotów do codziennego użytku zażąda mój główny katalog z 3.000 rycin, który **każdy otrzyma** darmo i opłatnie i w którym każdy znajdzie coś odpowiedniego 8 9 7
C. i k. nadworny Dostawca Dworu
Hans Konrad
Brüx Nr. 1223 (Czech.).



Czy drobny przemysł u nas może konkarować z fabryczną tandetą?
Z powodu wojny konkurencyjnej między fabrykantami angielskimi a niemieckimi, mogę obecnie wykonywać na zamówienie
Ubrania marynarkowe od . . . . . K. 40·—
Zarzutki od . . . . „ 36·—
z oryginalnych angielskich materyałów od . . . . „ 60·—
Zarzutki od K. 50— itp. — Wykończenie według najnowszych żurnali — bardzo wielki wybór. 226 10 4
Krawiec **Jan Wieczyński**
Kraków, Krowoderska 44, sklep.



PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA WYROBÓW CYZELERSKO BRĄZOWNICZYCH

Kraków, Floryańska L. 18. — Telefon No. 414.
Pracownia dla sztuki kościelnej, wykonywa monstrancye, kielichy, puszki i t. d. — Artykuły galanteryjne, świeczniki elektryczne, złoci, srebrzy oraz patentuje we wszystkich kolorach. — Ceny konkurencyjne. — Przyjmuje wszelkie naprawy. 91 0



Dla tego, kto raz słyszał oryg. francuski Pathéfon i płyty Pathé, niepodobieństwem jest nabywanie innych aparatów i innych płyt. 38 0

Pathéfon

jedynie czyni zadość najwybredniejszym wymaganiom artystycznym, wnosi zdrową wesołość do domu, **i gra do tańca** bez przerwy, jak prawdziwa orkiestra.
Nowość! Płyty w średnicy 50 cm.! które można grać na aparatach model A. i VII a, daje reprodukcyę **tak dokładną i głośną,** jakiej dotąd nie bywało. Grają jak rzeczywista orkiestra i śpiewają jak żywy człowiek. Niezbędne dla sal balowych, restauracyj, kawiarni, kółek, stowarzyszeń, i dla wszystkich pragnących dobrej zabawy.
Ceny niskie. — Żądajcie cenników darmo i opłatnie. —
Stefan Grudziński i Tadeusz Berger
Kraków, Szewska 10. Telefon 305.
Naprawy i przeróbki gramofonów we własnej pracowni.

20 lat utrzymuje się

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa w każdej rodzinie jako najznakomitszy dodatek do kawy kolonialnej, i jako środek zastępujący kawę kolonialną tam, gdzie ona z powodu swoich wzburzających własności musi być zakazaną. Dla dzieci niema lepszego napoju kawowego jak czysty Kathreiner. Przy używaniu jego rozwijają się wspaniale!

Marka ochronna: „Kotwica"
Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Kotwicznego Pain-Expelleru
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i ściągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem" w PRADZE, ulica Elżbiety 5 nowy.

Konc. Zakład kupna i sprzedaży
Maryi Telesznickiej
w Krakowie przy ul. św. Jana L. 2 p. I. nad handlem WP. Wołkowskiego.
Poleca:
Meble stylowe antyczne, używane i nowe, zupełne urządzenia salonów, pokojów jadalnych i sypialnych jakoteż dywany, lustra, porcelanę, obrazy, brązy, i fortepiany.

Aptekarza A. THIERRY'ego BALSAM



Balsam A. THIERRY'ego

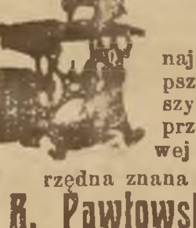
prawnie ochroniony. 1940 26 2
Jedynie prawdziwy z zakonnicą jako znakiem ochronnym. Działa niezawodnie przy wszelkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, chrypce, katarze oskrzeli, cierpieniach płucnych, kurczach żołądka i innych dolegliwościach żołądkowych, zapaleniach wewnętrznych organów, braku apetytu, złem trawieniu zatwardzeniu i t. p. Zewnętrznie przy wszelkich chorobach jamy ustnej, bolu zębów, ranach zapalnych, darciu w członkach wyrzutach, szczególnie w influenzy i t. d. 12 małych lub 6 większych flaszek, lub 1 większa flaszka familijna K. 5—.
Aptekarza A. THIERRY'ego jedynie prawdziwa
MAŚĆ BABKOWA
o zdumiewającem, niezawodnem i niedoścignionem działaniu leczniczem, zarówno przy ranach przestarzałych, jakoteż o charakterze rakowatym, wrzodach, zranieniach, zapaleniach, abscesach — usuwa wszelkie ciała obce, materye ropne, zapobiega często bolesnem operacyom. Słoik K. 3·60. — Adresować:
Schutzengel-Apotheke des A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch

Prawdziwe berneńskie materye
na sezon wiosenny i letni 1910.

Sztuczka 3·10 m. długa na cały garnitur męski (surdut, spodnie, kamizelka) tylko	1 sztuczka 7 kor.
	1 sztuczka 10 kor.
	1 sztuczka 12 kor.
	1 sztuczka 15 kor.
	1 sztuczka 17 kor.
	1 sztuczka 18 kor.
	1 sztuczka 20 kor.

1 sztuczka na czarny garnitur salonowy K. 20 — jak również materyały na zarzutki, lodeny turystowskie kamgarny jedwabne itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności
Fabryczny skład sukna
Siegel-Imhof w Bernie
Wzory darmo i opłatnie.
Przez zamówienie materyałów wprost u firmy Siegel-Imhof odnosi prywatna klientela wielkie korzyści. Z powodu znacznego zbytu towaru, stale olbrzymi wybór całkiem świeżych gatunków. Stałe najniższe ceny. Wykonanie uważne, ściśle według wzorow, nawet małych zamówień. 219 40

Wystarczy jedna próba
aby się przekonać o niezbędności i dobroci
Od 40 lat znaną jest ściągająca maść, zwana Praską maścią domową (Prager Haussalbe) jako skuteczny środek opatrunkowy. Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania ją, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie
WYSYŁKI POCZTĄ CODZIENNIE
Cena 1 puszki 70 hal., — za nadesłaniem kor. 1·6 — wysyła się 4 puszki, kor. 7, 10 puszek, franko do wszystkich stacyj astryacko-węgierskiej monarchji.
Uwaga na nazwę preperatu i wytwórcy, cenę i znak ochronny. Prawdziwa tylko 70 hal.
SKŁAD GŁÓWNY
B. FRAGNER, C. i k. DOSTAWCA DWORU.
Apteka „Zum schwarzen Adler", Praga, Kleinseite, róg u. Neruda 203. Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

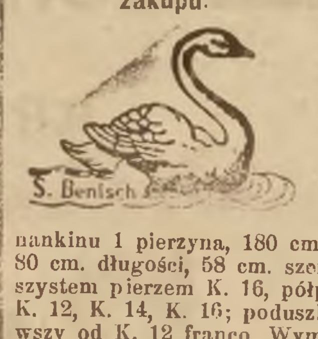


Na raty!
najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:
R. Pawłowski, w Krakowie,
Rynek 18,
dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.
Cenniki z ilustracyą maszyn darmo i opłatnie.
UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje oryginalne" maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto ta firma niemiecka którą „Straż Polska" zaliczyła do bokotu.

Dobra okazya! 250 6 3
Z powodu przeniesienia dom parterowy o 8 ubikacyach i 800 sążni ogrodu, w zdrowotnem położeniu do sprzedania. Olsza Nr. 270.

„LA FRANCE PARIS" Aubervillers III Avenue de la République
poleca: GUWERNANTKI, nauczycielki, bony do dzieci i służbę doborową francuską pod gwarancyą świadectw i zdolności. — Korespondencya w każdym języku. — Ceny umiarkowane 1872 0
poszukuje: 12 palowych żonatych 1100 franków rocznie, 6 dziewek do folwarku 400 fr. rocznie, 120 parobków do folwarku 500 fr rocznie, Wdowę po urzędniku lub emeryta, celem objęcia dyrekcyi naszego biura w Krakowie.

Najlepsze czeskie źródło zakupu.



Najtańsze pierze do łóżek!!
1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K.; lepszego K. 2·40, najlepszego pół-białego K. 2·80; białego K. 4; białego puszystego K. 5·10; 1 kg. bardzo pięknego śnieżno-białego, dartego K. 6·40 i K. 8; 1 kg. puchu szarego K. 6 i K. 7; białego, dobrego K. 10; najlepszego puchu z piersi K. 12. — Przy odbiorze 5 kg. franco.
Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu 1 pierzyna, 180 cm. długa 116 cm. szeroka, wraz z 2 poduszkami, każda 80 cm. długości, 58 cm. szerokości, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem, puszystem pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24; pojedyncze pierzyny K. 10. K. 12, K. 14, K. 16; poduszki K. 3, K. 3·50, K. 4. — Wysyłka za pobraniem począwszy od K. 12 franco. Wymiana lub zwrot opłatnie dozwolone — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wyczerpujące cenniki darmo i opłatnie.
S. BENISCH w Deschenitz, Nr. 865, Böhmerald.

W myśl uchwały nadzwyczajnego ogólnego zgromadzenia odbytego d. 2 lutego 1910 według której ma być wydanem
1500 akcyi czwartej emisyi,
w nominalnej wartości po K. 400,
pozwalamy sobie niniejszem zaprosić do **subskrybowania** pod nast. warunkami:
1. W myśl §. 9. statutu mają pp. właściciele dotąd wydanych akcyi pierwsze prawo nabycia nowych akcyi w stosunku 3000:1500, wypada więc na 2 akcye stare, 1 nowa. Przytem trzeba przy subskrybowaniu akcyi 4 emissyi okazać odpowiednią ilość starych akcyi, które będą opatrzone stemplem i zaraz zwrócone.
2. Akcye, które będą wydane na mocy tego pierwszego prawa, mają kurs emissyjny K. 600.— za sztukę.
3. Dla akcyi, które będą, zapisane przez nieakcyonaryuszy ustanawia się kurs K. 800. za sztukę, przy czem subskrybenci z kół kupieckich mają pierwszeństwo.
4. Termin dla subskrybcyi kończy się dnia 15 marca 1910 o g. 12 w poł.
5. Przy subskrybcyi trzeba złożyć na każdą przez akcyonaryusza zapisaną akcyę zadatek K. 200.— następnie dnia 1 maja 1910 dalszych K. 200.— a do 30 czerwca 1910 resztę. Na wszystkie akcye przez nieakcyonaryuszy zapisane wynosi zadatek płatny przy subskrybcyi, K. 400. drugie dwie raty oraz terminy są te same jak przy akcyach przez akcyonaryuszy zapisanych.
6. Wszyscy pp. subskrybenci poddają się pod repartycyę w oddziale 4. §9. stat. radzie zawiadowczej zastrzeżoną; subskrybentom, którym nie dostało się akcyi, zwróci się uiszczone raty.
7. Nowe akcye biorą udział w zysku roku zawiadowczego 1910/1911.
8. Subskrybować można w naszych kasach w Kolinie, Prościejowie i Lublanie, u České banky w Pradze, u Živnostenské banky pro Cechy a Moravu w Pradze i we wszystkich jej filiach, u Ustredni banky Českich sporitelen w Pradze i jej filiach, u Lublańskiej kredytnej banky w Lublanie, oraz u Uverni banky w Ružomberku.

W Kolinie, dnia 3. lutego 1910. 323 2 1

Kolińska fabryka domieszek do kawy.
Towarzystwo Akcyjne kupców w Kolinie.
Prezes. Rady zawiadowczej: **Wincenty Kricka.**

Najlepszym i najpraktyczniejszym środkiem
do prania bielizny i wszelkich materyi oraz do mycia sprzętów domowych jest
!Proszek karawanowy!
z parowej fabryki mydła St. Rożnowskiego w Krakowie.
Proszek karawanowy przewyższa jakością wszystkie tym podobne wyroby, jest najtańszym i bezwarunkowo najoszczędniejszym w użyciu. Świetnie wybiela bieliznę, nadaje jej przyjemny zapach i pod gwarancyą nie zawiera żadnych szkodliwych dla bielizny i rąk składników. Żądać wszędzie w pakietach po 20 i 40 hal., wystrzegać się naśladownictw
Prawdziwy tylko z marką ochronną **Wielbłąd.**
322 5 1

Dwa pokoje razem, z tych jeden
Duży salon z obszerną nyżą
(z balkonem) i **jeden duży pokój** o 2 oknach z opałem, elektrycznem oświetleniem i usługą, ewentualnie z całem utrzymaniem do wynajęcia od 1 kwietnia lub wcześniej **w pałacu hr. Dembickich.** ulica Wenecya l. 1. — Wszystkie pokoje na 1-szem piętrze, frontowe położone do południa. — Osobne wchody. Łazienki w domu. — Wiadomość na miejscu. oglądać można od 11 ej do 1-ej i od 4-ej do 5-ej. 237 0

Pod gwarancyą prawdziwe natur. czerwone wino górskie
„Burgundzkie"
szczególniej dla osób niedokrewnych, słabowitych i cierpiących na żołądek polecenia godne, dostarcza w beczkach od 56 litr. wzwyż, po cenie 60 hal. za litr, **Josef Husniks Sohn** właściciell winnic i składów win
Nikolsburg Połud. Morawy.
Za rzetelną i uczciwą obsługę ręczy 34 letnia egzystencya i sława światowa mego zakładu Cenniki darmo i opłatnie. Zastępcy poszukiwani. 234 10 2

Potrzebna jest kobieta
której niebyłoby ciężarem samodzielne wychowanie trojga maleńkich dzieci (od 3 do 6 latek) które po wyjeździe z Warszawy przed niespełna dwu laty odumarła matka.
Gdy okoliczności pozwolą, by mogła zabrać je i przyjechać do Ameryki.
Dzieci pozostają na prowincyi w Galicyi we własnym domku.
Bliższe informacye listownie, proszę adresować:
Karol Minet
Garwood N. J. — U. S. Ameryka.
324 5 1

Baczność!
Chcąc mieć stałe zatrudnienie mężczyźni czy kobiety bez względu na wiek i oddalenie, niech żądają wyjaśnień od firmy:
„Samopomoc"
Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie ul. Zygmuntowska 9.
Warunki tak dogodne jak nigdzie!



Herbata z Rączką
od blisko pół wieku zaprowadzona — jest
znakomitym napojem
bo jest zawsze **świeża**
z powodu wielkiego **zbytu.**

Korespondent
z wyższem wykształceniem gimn. i uniw. biegły w języku niem. i polskim poszukuje zaraz stosownego zajęcia. Wymagania skromne. Zgłoszenia przyjmuje Postlagerud H. M. 21. Ostrawa-Preussen Bez. Pos. 327 2 1

Związek katolickich Krawców Kraków, ul. Floryańska l. 7. Tuż przy Rynku. Lwów, Plac Halicki l. 7. Gdzie Centralna Kaw. **Pierwszorzędny magazyn na zamówienia. Wielki skład materyałów krajowych i angielskich. Krój angielski.**

Nakładem Spółki komandytowej właściciel Głosu Narodu. Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7